Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

4. CZERWCA 1925.

NR. 127. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Dziś i jutro sprawozdanie z kongresu Chrześc. Demokracji.

Siła i jednolitość naszego ruchu.

Po kongresie Ch. D.

Zanim omówimy wykonane przez kongres Ch. D. prace, ich znaczenie dla rozwoju naszego stronnictwa i dla państwa, należy wpierw zwrócić uwagę na pewne zewnętrzne objawy, które sprawiły, że kongres Ch. D. warszawski stał się wielkiem i poważnem, a jednolitem ideowo wydarzeniem politycznem!

Pierwszym z nich to — liczba delegatów. W kongresie brało udział około 800 reprezentantów stronnictwa ze wszystkich zakątków Polski, wybranych procentowo do liczby członków danego środowiska! Poza tem kilkuset członków stronnictwa, którzy, jakkolwiek nie wybrani delegatami, chcieli jednak w charakterze gości śledzić przebieg obrad kongresu. Nie brakło przedstawicieli żadnego ważniejszego okręgu w państwie! W ten sposób kongres warszawski, trzeci z rzędu, przybrał charakter zjazdu ogólnopolskiego!

Drugim momentem, jeszcze więcej niż pierwszy pocieszającym, był wysoki poziom obrad. W atmosferze zgody i porozumienia przechodziły wnioski nie tylko na plenum, ale i w komisjach, choć w tych ostatnich nie brakło żywych dyskusyj i nawet starć polemicznych. Nad wszystkiemi jednak obradami unosił się duch wierności naczelnym ideałom ruchu chrześcijańsko-społecznego i jeżeli o co się spierano, to o to tylko, która ta formuła bardziej od innych odpowiada.

Ta atmosfera porozumienia była możliwą jedynie dzięki temu, że na kongresie znaleźli się członkowie stronnictwa dobrze już obznajomieni z zasadami ruchu i rozumiejący całą powagę swej roli na kongresie. Obok przedstawicieli najwyższych kół inteligencji doskonałe przemówienia wygłaszali robotnicy i zgłaszali praktyczne, roztropne rezolucje lub poprawki do statutu i progamu. Obok nich wybitny udział w kongresie wzięli urzędnicy i przedstawiciele średniej warstwy miejskiej, wreszcie i rolnicy.

Były chwile na kongresie wielkie, wzruszające! Było to wtedy przedewszystkiem, gdy kongres w manifestacyjny sposób podkreślał swoją katolicką, społeczną i demokratyczną ideologję. Pewne oświadczenia pos. Błażejewicza, pos. Chacińskiego i Marszałka kongresu zrywały burzę oklasków. Czuło się wówczas, że rytm całego zgromadzenia bije zgodnie, — że duszą stronnictwa jest istotnie głęboki kult chrześcijańsko-społecznych ideałów.

Te trzy czynniki: liczba uczestników kongresu, wysoki poziom obrad i wreszcie ścisłe przestrzeganie ideologji ruchu przez uczestników kongresu — stworzyły dzieło wielkie, a podwójne: dalszego skonsolidowania stronnictwa przez przyjęcie statutu i nadania mu zasadniczego i szczegółowego programu, któremu główne linje wykreślił kongres, szczegółowe ich rozwinięcie powierzając Komisji redakcyjnej.

To też kiedy Marszałek kongresu ksiądz senator Adamski zamykając obrady stwierdził, że „kongres spełnił swoje zadanie", odpowiedziała mu oklaskami cała sala.

W momencie kompletnego rozbicia lewicy, rozkładu największego jej ugrupowania „Wyzwolenia", — dalej wobec nieokreślonego bliżej charakteru i celów dwóch stronnictw prawicy, — przez swój III Kongres staje Ch. D. prawie sama jedna w pośród politycznych ugrupowań jako poważna, jednolita, świadoma siebie polityczna siła.

W. Z.

Treść numeru:

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu.

Warszawa. (PAT.) Dnia 2 b. m. o godz. 12 w południe odbyła się w wielkiej sali prezydjum Rady ministrów uroczystość wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu zawartego między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Stolicą Apostolską.

Za stołem zasiedli z jednej strony nuncjusz apostolski Monsignore Lorenzo **Lauri** w asyście członków nuncjatury, z drugiej prezydent ministrów **Grabski**, minister spraw zagranicz **Skrzyński**, min. wyznań i oświaty **Grabski** i min. rolnictwa **Janicki**. Dokumenta ratyfikacyjne przedstawił dyrektor protokołu dyplomatycznego minist. spraw zagran. p. **Przeździecki**. Pozatem w uroczystości brali udział: marszałek Sejmu **Rataj**, minister przemysłu i handlu **Klarner**, minister kolei **Tyszka**, minister sprawiedliwości **Wichliński**, minister spraw wewnętrznych Cyryl **Ratajski**, kierownik ministerstwa reform rolnych Józef **Radwan**, szef sztabu generalnego Stanisław **Haller**, kardynał arcybiskup **Kakowski**, biskupi **Gall** i **Szelążek**, podsekretarz stanu Dr Władysław **Studziński**, Dr Juljan **Siennicki** i Stefan **Smólski**, oraz wybitni urzędnicy prezydjum Rady ministrów poszczególnych ministerstw.

Po dokonaniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, minister spraw zagranicznych przemówił do nuncjusza apostolskiego msgr. Lauriego, podkreślając znaczenie konkordatu, oraz **przywiązanie Polski do osoby Papieża**, tak dobrze nam znanego z czasów pobytu w Polsce. Nuncjusz apostolski odpowiedział bardzo serdecznem przemówieniem, zapewniając o **ojcowskich uczuciach Papieża, który zawsze zostanie przyjacielem odrodzonej Polski.**

PRZYJĘCIE U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa. (Telef. wł) Po podpisaniu konkordatu o godz. 13.30, Prezydent Rzeczypospolitej podejmował śniadaniem premiera, oraz członków rządu.

Kongres irredenty niemieckiej.

Berlin. (AW.) Wielki zjazd związku Niemców zagranicą, który się odbywa w Kufsteinie, zgromadził około **15.000 Niemców z różnych stron Europy**, pomiędzy nimi 2000 tylko delegatów. Zjazd ten ma **wyraźnie charakter propagandowy** i ma ujednostajnić działalność Niemców zagranicą. Stanowi on wielki etap dla pracy irrydentystycznej, do której wstępem było otwarcie domu w Stutgardzie. Niemieckie dzienniki z zadowoleniem podnoszą, **że rząd austrjacki na zjazd w Kufsteinie pozwala przybyć bez wiz paszportowych** i każdy członek, który wylegitymował się przynależnością do jakiegokolwiek towarzystwa niemieckiego, był wpuszczony w granice Austrji bez żadnych trudności. Na zjeździe wygłoszono szereg przemówień, odnoszących się do organizacji Niemców zagranicą. Budżet towarzystwa związku Niemców zagranicą wynosi **2 i pół milj. marek.** Kontradmirał Seebon przemawiając na zjeździe wspomniał, że rozwój towarzystwa dostatecznie świadczy o jego potrzebie, gdyż przed wojną w r. 14 budżet tego towarzystwa wynosił tylko 100.000 marek. Równocześnie w Kufstein i w okolicy odbywają się wielkie zabawy ludowe dla przedstawicieli z dalszych stron.

—o—

Atak lewicowy na min. Ratajskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Sytuacja polityczna w ostatnich trzech dniach **nie uległa zasadniczej zmianie.** Lewica odrzuciła propozycję premiera, aby **obsadzić stanowisko ministra** bez teki, a natomiast **skierowała cały atak na ministra Ratajskiego.**

P. Thugut pracuje dla Niemiec.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa niemiecka **wyzyskała oświadczenie ostatnie p. Thugutta i widzi w niem potwierdzenie swego stanowiska co do mniejszości narodowych w Polsce. Pisze** bowiem, że ustąpienie p. Thugutta potwierdza całkowicie dotychczasowe opinje **o prześladowaniach mniejszości narodowych** przez rząd polski.

Echa kongresu Ch. D.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa warszawska ogranicza się jedynie do sprawozdań z kongresu Chrz. Dem., **ale na razie dotąd nie wypowiada swoich własnych uwag.**

Konferencja bałtycka odroczona.

Warszawa. (Telef. wł.) Zapowiedziana konferencja ministrów spraw zagr. państw bałtyckich i Polski **została odroczona** wskutek wyjazdu min. Skrzyńskiego do Ameryki. Konferencja odbędzie się w połowie sierpnia b. r.

Nowy kartel naftowy.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi, że rokowania co do odnowienia i rozszerzenia polskiego kartelu naftowego, które się toczyły jednocześnie w Wiedniu i w Warszawie, poczyniły w ostatnich dniach znaczne postępy. Udało się w szczególności włączyć do nowego kartelu naftowego firmy Gartenberg i Schreiter, które, jak wiadomo, przed niedawnym czasem wystąpiły z kartelu. Nowy kartel będzie oparty na szerszej podstawie i obowiązywać będzie przez kilka lat.

REWIZJA KONCESJI MONOPOLOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Na środowem posiedzeniu Sejmu będzie rozpatrywana **sprawa koncesyj monopolowych.** Przedstawiciel wicemin. Markowski zaproponuje odesłanie tej sprawy ponownie do komisji.

PARLAMENTARZYŚCI ANGIELSCY W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

Białowieża. (PAT.) Przybyła tu delegacja parlamentarzystów angielskich. Następnie odbyła się wycieczka po puszczy, oraz przyjęcie na zamku, poczem goście zwiedzili destylarnie drzewa. Wycieczka po puszczy wywarła duże wrażenie na gościach angielskich.

OBRADY SEKCJI WSCHODNIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek w południe pod przewodnictwem premiera Grabskiego odbyło się **posiedzenie sekcji wschodniej, poświęconej sprawom wyznaniowym.**

Posiew wojny.

Warszawa. (Telef. wł.) We wsi Mikaszewice na granicy sowieckiej rozległy się **gwałtowne strzały z armat.** Okazało się, że wskutek pożaru lasu **nastąpił wybuch wielkiej ilości pocisków artyleryjskich, które Niemcy w r. 1918 tam zakopali w ziemię.**

Wielka kradzież w petersburskim kominternie.

Warszawa. (Telef. wł.) Z piwnic kominternu w Piotrogrodzie **skradziono tajne dokumenty, mianowicie opisy wszystkich agitatorów bolszewickich, działających poza granicami Rosji, tudzież olbrzymie sumy w walucie zagranicznej. Straże skarbca natychmiast po kradzieży znikły.**

—o—

Intrygi legitymistów węgierskich.

Sensacyjne aresztowanie ministra Benicky'ego.

Budapeszt. (AW.) W sprawie sensacyjnego aresztowania byłego ministra Benicky'ego donoszą ze strony rządowej, że już dawniej **zapowiedział on akcję celem skompromitowania naczelnika państwa Horthy'ego, którego legitymiści chcą usunąć, by tym sposobem umożliwić rodzinie eks-króla Karola powrót do Węgier.** Benicky jeszcze przed tygodniem bawił u eks-cesarzowej Zyty, od której miał rzekomo otrzymać wskazówki.

Rozruchy w Szanghaju.

Londyn. (PAT.) Z Szanghaju **donoszą o niepokojach, jakie się tam wydarzyły.** Tłum zamordował dwóch angielskich policjantów i wśród okrzyków „**Śmierć cudzoziemcom**", usiłował wtargnąć do lokalu stacji policyjnej. Policja strzelała z początku na ślepo, gdy to jednak nie odniosło skutku, poczęła strzelać do tłumu. Zabitych zostało 20 osób, a wiele jest ciężko rannych. 30 przywódców, rekrutujących się przeważnie z klas studenckich, zostało aresztowanych. Od uderzenia kamieniem zginął jeden poliljant. Liczne obce okręty wojenne zostały wysłane do Szanghaju.

Proces o dobra Akademji Umiejętności.

Korespondent AW. z Przemyśla donosi:

Onegdaj w sądzie okręgowym w Przemyślu znalazła swój epilog rozgłośna sprawa fałszerstwa testamentu śp. Antoniego Tyszkowskiego, który ofiarnie cały swój majątek, złożony z kilkunastu folwarków, zapisał Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. Około spadku ś. p. Antoniego Tyszkowskiego powstał cały szereg oszustw, w które wmieszane są najrozmaitsze osobistości. Oszuści, jak szakale, obsiedli masę spadkową, szukając już kilkakrotnie w tej aferze korzyści dla siebie. W sprawę tą uwikłane są osoby tak rodziny ś. p. Tyszkowskiego, jak też aferzyści pochodzący bądź-to z Przemyśla, bądź-też ze Lwowa, Krakowa i Wiednia.

Rodzina zmarłego przed kilku laty Antoniego Tyszkowskiego wytoczyła proces Akademji Umiejętności w Krakowie, zarzucając nieważność jego testamentu z tego powodu, że ś. p. Antoni Tyszkowski miał rzekomo sporządzić późniejszy testament, który znalazł się w Wiedniu, zdeponowany u jednego z adwokatów tamtejszych. Nadto, że był on umysłowo chory. Liczni lekarze, którzy leczyli ś. p. A. Tyszkowskiego, zeznali jako świadkowie pod przysięgą, że ś. p. Tyszkowski nie tylko był umysłowo zdrowym, ale odznaczał się niepospolitą pamięta, posiadał poważne wykształcenie w kierunku nauk przyrodniczych. Inni zaś świadkowie potwierdzili zgodnie, że zmarły zarówno jako poseł do Rady Państwa, jako też na Sejm i do Rady Powiatowej w Dobromilu zajmował się żywo sprawami publicznemi, a także w swoim majątku gospodarował rozumnie, bo go podwoił.

Zastępcy prawni rodziny zmarłego domagali się odroczenia sprawy z powodu wyjścia na jaw rzekomo drugiego testamentu, aż do ukończenia postępowania karnego. Pełnomocnik Akademji Umiejętności, adwokat Dr Skąpski sprzeciwił się temu, wskazując, że wyszły rzekomo na jaw testament jest falsyfikatem i conajwyżej stanowić może corpus delicti w postępowaniu karnem, ale bezwarunkowo nie może tamować procesu, bo w takim razie każde nowe oszustwo musiałoby wpłynąć na dalsze odroczenie sprawy, zwłaszcza, że w aktach stwierdzono już kilka fałszywych testamentów, które od czasu do czasu się pojawiały. Skoro sąd odmówił żądaniu zastępców rodziny ś. p. Tyszkowskiego odroczenia rozprawy, zastępcy strony powodowej wystąpili znowu z żądaniem, aby sprawę odroczyć, celem przesłuchania psychjatrów, jednakowoż sąd i tego wniosku odmówił. Ostatecznie po dwugodzinnej rozprawie sąd ogłosił wyrok, oddalający w całości skargę, a więc utrzymujący w mocy testament ś. p. Antoniego Tyszkowskiego na rzecz Polskiej Akademji Umiejętności.

W motywach stwierdził przewodniczący senatu, sędzia Meldini, że sąd na podstawie licznych wiarogodnych świadków przyjął za udowodnione, że ś. p. Antoni Tyszkowski tylko jeden jedyny testament sporządził na rzecz Akademji Umiejętności, co potwierdził długoletni przyjaciel ś. p. zmarłego, p. Ludwik Przysiecki, p. Michał Bobrzyński b. minister dla Galicji, notarjusz Starzewski, oraz członkowie Akademji, profesorowie pp. Wróblewski i Kostanecki. Oczywiście przyjął trybunał także za udowodnione, że ś. p. A. Tyszkowski był zupełnie zdrowym umysłowo do końca życia swego.

W szczególności podkreślić należy, że orjentacje trybunałowi ułatwili w wielkiej mierze pp. Ludwik Przysiecki, oraz zastępca Polskiej Akademji Umiejętności mecenas Dr Skąpski, którzy ofiarną swą pracą przeciwdziałali intrygom, które w innych wypadkach mogły być niestety uwieńczone niepożądanym rezultatem dla najwyższej instytucji naukowej.

—o—

Katastrofalna eksplozja gazów.

Genewa. (PAT.) Na stacji Anemasse wydarzyła się w niedzielę olbrzymia eksplozja 1200 klgr. chloru w stanie lotnym. Gaz wtargnął przez okna do mieszkań domów. 50 osób zostało gazem tym zatrutych. 12 osób wśród tych znajduje się w stanie groźnym.

—o—

Warszawa. (Telef. wł.) Kardynał Mercier przybył do Rzymu, aby Papieżowi **wręczyć odpis protokołu z konferencji, która się odbyła w Malines.**

Warszawa. (AW.) Wczoraj powrócił do Warszawy minister rolnictwa Janicki, który w Danji badał organizacje gospodarstwa rolnego, spółdzielnie i instytucje handl.-rolnicze.

POGRZEB KS. PROF. PĘCKOWSKIEGO.

Wczoraj, we wtorek, odbył się w Krakowie pogrzeb ks. Michała Pęckowskiego przy udziale licznie przybyłego duchowieństwa, przyjaciół i kolegów Zmarłego, oraz szerokich rzesz publiczności. Mszę św. w kościele św. Łazarza odprawił ks. prof. Archutowski, dziekan wydziału teologicznego Uniw. Jag., a ks. prof. Bystrzonowski wygłosił wzruszającą mowę żałobną. Egzekwie odprawił przy zwłokach Książę-Biskup Sapieha, który też prowadził kondukt na cmentarz. Na cmentarzu ks. kan. Domasik dokończył obrzędu pogrzebowego.

III Kongres Chrześcijańskiej Demokracji

Nadspodziewanie liczny zjazd delegatów.

Kongres Chrześcijańskiej Demokracji był imponującym dowodem ogromnego rozrostu stronnictwa. Ze wszystkich województw, z najodleglejszych zakątków państwa przybyli delegaci Kół Ch. D. Z województwa krakowskiego przybyło 110 delegatów z prawem głosu, a reprezentowali oni wszystkie warstwy od kół najwyższej inteligencji, którą reprezentował p. rektor Krauze począwszy, do zawodów robotniczych. Wszystkie powiaty Zach. Małopolski wysłały swych delegatów; między innymi przybyli: ks. Buchała z Andrychowa, ks. Mączyński i prof. Wehr z Białej, p. Pachoński, burmistrz m. Skawiny, ks. Selwa ze Szczakowej i t. d. Z woj. śląskiego 160, z warszawskiego 92, z poznańskiego 91, z białostockiego 42 i t. d. Ogółem przybyło blisko 800 delegatów uprawnionych do głosowania; jeżeli do tej cyfry dodamy kilkuset gości, którzy brali udział w obradach kongresu bez prawa głosu, to ogólna liczba uczestników dojdzie do 1.300. Poszczególne delegacje przybywały do Warszawy w ciągu soboty i w niedzielę rano. O godz. 9 wszystkie grupy ze swymi sztandarami zgromadziły się na ulicy Rymarskiej, przed lokalem Chrześć. Zjedn. Zawodowego; stamtąd udali się uczestnicy do katedry św. Jana.

Nabożeństwo w katedrze.

Wspaniałą katedrę św. Jana szczelnie wypełnili uczestnicy kongresu; środkową nawę zajęły sztandary chrześć. zw. zawodowych i Kół stronnictwa Ch. D. Mszę św. celebrował J. E. ks. kardynał Kakowski w asystencji ks. senatora Albrechta. Pienia religijne wykonali artyści: Ruszkowska-Zboińska i Palewicz. Po Mszy św. ks. kardynał w serdecznych słowach powitał zjazd, życząc owocnej pracy i jaknajwiększego rozwoju całego stronnictwa. Po nabożeństwie uczestnicy przy dźwiękach kilku orkiestr udali się na plac Saski, gdzie posłowie Gdyk i Chaciński złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie pochód ruszył do Filharmonji.

Otwarcie kongresu.

Ogromną salę Filharmonji wypełnili delegaci; galerję zajęli członkowie i sympatycy stronnictwa, biorący w kongresie udział w charakterze gości. **Kilkadziesiąt sztandarów** barwnym wieńcem otoczyło prezydjum, tworząc malowniczy obraz; wyżej jeszcze zajęli miejsca reprezentanci prasy. Orkiestra gra hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem wiceprezes stronnictwa **pos. Bittner** wita w serdecznych słowach wszystkich delegatów, **wskazuje** na ogromne znaczenie kongresu, a wreszcie proponuje wybór **ks. sen. Stanisława Adamskiego na marszałka kongresu**, co zgromadzeni przyjmują burzliwymi oklaskami.

Ks. sen. Adamski wśród oklasków dziękuje za wybór i proponuje wybór prezydjum Kongresu w składzie: **sen. Tindle (Lwów), p. Bugiel (Poznań), pos. Gdyk (Warszawa), wiceprezydent Groszkowski (Łódź), mec. Engel (Wilno), red. Poszwiński (Grudziądz), sen. Nowodworski (Warszawa), pos. Sosiński (Śląsk), pos. Hołeksa (Kraków)**; propozycję przyjmuje kongres przez aklamację.

Ks. sen. Adamski ogłaszą kongres za otwarty.

Mowa Ks. sen. Adamskiego.

Stoją przed nami — stwierdza ks. Adamski — ważne zadania. Kongres ma zająć się nie tylko zwykłemi sprawami organizacyjnemi, lecz także rzucić okiem wstecz, by przekonać się, jak się rozwijała ideologja i akcja stronnictwa, by na dawnych podwalinach rozbudować i spotęgować życie organizacyjne. Krytyka niech będzie krytyką twórczą, niech da dyrektywy dla rozbudowy organizacji, aby w przyszłości była ona liczna, sprężysta i mocna. To jest najważniejszem zadaniem kongresu. Źródłem naszego programu są nieśmiertelne prawdy Objawienia. Praca w dziedzinie życia społecznego tylko wtedy będzie skuteczna, jeżeli oprzemy ją na zasadach Ewangelji. Równocześnie szerzyć trzeba przywiązanie do tej szerokiej rodziny, którą Ojczyzną nazywamy. W dwu więc kierunkach idą nasze uczucia: do Ojca św., który jest Głową Kościoła i do reprezentanta Majestatu Rzplitej, prez. Stan. Wojciechowskiego. Przez wysłanie telegramów wyrazimy Im nasz hołd. (Burzliwe oklaski).

Przez aklamację wybrano na wniosek Rady Naczelnej komisję weryfikacyjną i komisję matkę w nast. składzie: sen. ks. Albrecht, posłowie Błażejewicz, Puchałka, Sosiński, Marciniak i ks. Olszański, oraz pp. Janczewski, Lewandowicz, Wodwód, Chowaniec i ks. Wojsa.

Ks. marszałek odczytał następnie depesze od ks. biskupów: Michalkiewicza i Fulmana, ks. prałata Nikla, prezesa Zw. Inwalidów p. Kantora, oraz wyraził wdzięczność ks. kardynałowi Kakowskiemu za celebrowanie nabożeństwa i okazaną życzliwość dla zjazdu, poczem oddał głos posłowi Błażejewiczowi.

Referat ideowy pos. Błażejewicza.

Podczas wielkiej wojny — mówił referent — odczuwaliśmy tęsknotę za jej końcem. Zdawało się nam bowiem, że wraz z jej zakończeniem ustaną nasze wszelkie nieszczęścia, nastanie niejako raj na ziemi. Niestety kilka lat ostatnich rozwiało nasze złudzenia. Skutki wojny odbiły się tak dalece na całokształcie naszego życia, że dużo jeszcze czasu musi upłynąć, zanim osiągniemy pewien stopień dobrobytu. Skutki te idą jednak dalej, sięgają nawet w charakter powojennego społeczeństwa, rozbudzają pierwotne instynkty, obniżyły obyczajność i dzisiaj musimy się zastanowić czy nie jesteśmy w końcu epoki cywilizacyjnej. Ponad Europą wisi groźba niebezpieczeństwa socjalizmu, którego hasła oparte jedynie na teorji i demagogji, szerzą nienawiść i wywołują szkodliwe i nierozważne przewroty. Zwłaszcza Polska, która jest przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacji, musi się przed tem niebezpieczeństwem bronić. Jedyną ostoją, dającą moc jasnych chwil w tej epoce jest idea chrześcijańska, posiadająca podstawy bezpieczne i pewne, na których budować można fundamenty życia nowoczesnego i stworzyć przedmurze obronne przeciwko barbaryzacji ideowej ze wschodu.

Ideologja Chrześcijańskiej Demokracji jest oparta naprzód na zasadach moralności, bo na dnie wszelkiego zagadnienia czy to socjalnego, czy nawet ekonomicznego, znajdzie się zawsze pierwiastek moralny i rozwój zagadnienia będzie większy i sprawiedliwszy, im bardziej o ten pierwiastek będzie oparty. Dlatego też Chrześcijańska Demokracja opiera się o Kościół owe źródło energji moralnej. Jeśli chcemy załatwienia zagadnienia społecznego, to nie uczynimy tego wyłącznie na zasadzie ekonomji społecznej, lecz z jednej strony musimy ujawnić skłonność do wyrzeczenia się pewnych przywilejów, z drugiej zaś ograniczyć żądania. Będzie to rozwój na podkładzie moralnym.

Duży nacisk kładzie Ch. D. na rozwój rodziny. Rodzina jest miniaturą społeczeństwa, dążącą do wychowania gospodarczego, ucząca moralności. Tak jak rodzina za jeden wspólny cel, tak i organizacje społeczne, większe niejako rodziny, muszą być spojone tym silnym cementem — wspólnym celem. Inaczej muszą one upaść, wytworzywszy jak w Sowdepji atmosferę walki najpierw kapitału z pracą, później zaś wszystkich ze wszystkimi. Ch. D. jest stronnictwem demokratycznem. Demokratyzm opiera się na chrześcijaństwie, bo wyrósł z niego. Lecz prawdziwy demokratyzm to nie ochlokratyzm. Ch. D. uznaje hierarchję nie urodzenia, lecz hierarchję zdolności i zasług. Sprawę narodowości Ch. D. stawia na naczelnem miejscu. W całym świecie prowadzi się obecnie walki w obronie narodowości. Czyż można przechodzić do porządku dziennego nad tą potężną i ważną ideą? Ruch Ch. D. musi się opierać o zasady narodowe. **Walka z nacjonalizmem, to nie walka z zasadą wielką i świętą, z ideą narodową.**

Nie godzimy się na liberalne pojęcie państwa; musi być ono państwem chrześcijańskiem, musi — między innemi — pomagać Kościołowi w spełnianiu jego zadań.

Ch. D. jest organizacją wszechstanową. W stosunkach społecznych wyznaje zasadę „Suum cuique“. Lecz Leon XIII. zwrócił uwagę, że pewnym warstwom dzieje się krzywda. Dlatego Ch. D. stojąc na stanowisku usunięcia krzywd, opiekuje się przedewszystkiem robotnikami. **Stąd walka z kapitalizmem, nie kapitałem.**

Ch. D. uznaje prawo własności. Jest ono pobudką do pracy i prawem natury. Trzeba jednak i tu stać na stanowisku chrześcijańskiej doktryny, która mówi, że Bóg dał ziemię ludzkości, człowiek zaś jest szafarzem i nie wolno mu nadużywać prawa własności. Własność rozwija poczucie niezależności i kształci talent życia społecznego. Dlatego stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji chce własność rozszerzyć na jaknajszersze warstwy.

Ch. D. nie jest stronnictwem doktrynerskiem. **Stoi na stanowisku ewolucyjnem**; rewolucja to choroba społeczna, to strata olbrzymiej ilości energji. Ch. D. przeciwstawia się więc zakusom rewolucyjnym. **Ch. D. chce oddać każdemu, co mu się należy, musi więc zajmować stanowisko pośrednie, centrowe.** Były próby stworzenia stronnictwa centrowego w Polsce, lecz próby bezskuteczne, gdyż nie oparte na żadnym programie i ideologji.

Ch. D. jest ruchem, który objawia się w całym świecie. Jest wyrazem tendencyj rozwojowych świata. Dążymy do odrodzenia społecznego świata i musimy odnieść zwycięstwo. (Oklaski).

Referat polityczny pos. Chacińskiego.

Z kolei zabrał głos prezes klubu Ch. D., pos. Chaciński. Mowę swą poświęcił referent zagadnieniom politycznym, zaczynając od aktualnych zagadnień pacyfistycznych.

POLSKA A POKÓJ.

Twórcy pokoju — mówił — zastanawiali się, jakby w przyszłości uchronić świat od wojen. Owocem tych wysiłków najlepszych umysłów świata była Liga Narodów. Miała ona w myśl zasad pokojowego współżycia narodów likwidować wszelkie zatargi. Ch. Demokracja wierna zasadom Kościoła, wierna pokojowym ideom Ewangelji, z wielką ulgą powitać mogła te wysiłki. Niema państwa, któreby bardziej pragnęło pokoju niż Polska. Z całą więc sympatją i wiarą patrzyła Polska na Ligę Narodów. Lecz już twórcy Ligi przewidywali, że granice mogą ulec zmianom, więc liczyli się z możliwością rewizji traktatów. Czem się kierowali twórcy paktu? Powodowali się przekonaniem, że stosunki między narodami ulegają ciągłym zmianom. Lecz chodziło też o wyratowanie potencji, która ponosi winę wojny. Toczy się wymiana not, czy pakt ma obejmować wszystkie państwa, czy też ma być wprowadzony podział na państwa uprzywilejowane i nieuprzywilejowane. Rodzą się projekty rewizji niesprawiedliwych rzekomo granic zachodnich Polski.

Cóż na to Polska?

Naród polski stwierdzał niejednokrotnie, że posiada siłę, by się przeciwstawić tym projektom. Te kresy zachodnie Polski dawały przed wojną liczne dowody swego polskiego charakteru. Później, w dobie plebiscytów, jeszcze wymowniej stwierdziły swą wolę połączenia się z Polską, zwłaszcza na Śląsku, gdzie lud porwał za broń, by nie być przedmiotem handlu: (Oklaski i okrzyki na cześć Śląska).

Pozostawiając dyplomatom obronę granic na terenie zagranicznym, naród polski ma obowiązek stwierdzić, że wszelkie próby zmiany terenu Polski, przesunięcia granic bezwzględnie odeprze siłą. (Oklaski).

STOSUNEK DO ROSJI.

Na wschodzie sąsiadujemy z Rosją. Mimo agitacji podziemnej, wspomaganej przez rząd bolszewicki, naród polski chce w zgodzie żyć ze swym sąsiadem. Powiedział jeden z rządców Rosji, że stosunek Rosji do Polski będzie zależnym od tego, czem będzie dla Rosji Polska: pomostem czy barjerą? Na to pytanie odpowiadamy, że nie będzie Polska przeszkodą dla Rosji w dziedzinie stosunków gospodarczych i kulturalnych. Jeżeli jednak Rosja będzie usiłowała rozszerzać hasła wywrotowe, to Polska będzie barjerą, którą złamać niełatwą będzie rzeczą; dowodem walka w 1920 r. (Oklaski).

W wewnętrzne stosunki Rosji mieszać się nie będziemy, bo, zdaniem naszem, każdy naród ma taki rząd, a jaki zasługuje. Ale wara bolszewikom od mieszania się w sprawy polskie! (Oklaski).

Sytuacja Polski niezbyt jest pomyślna. Dużo uprzedzeń spotykamy na Zachodzie nawet wśród uczciwych ludzi; dużo też ignorancji. Oto w angielskiem piśmie proponowano nam odstąpienie Śląska za pieniądze! Patrzą tam na nasze ziemie, jak na jakieś kolonje. Z nieznajomości Polski płyną projekty rewizji granic. Jeżeli Anglja sądzi, że tą drogą zbliża się do pokoju, to jest to nieporozumienie. Mamy jednak nadzieję, że zrozumieją wreszcie, że Polska jest pozycją pokoju, pozycją kulturalną, o którą rozbija się anarchja i rozkład. W naszym budżecie ogromną sumę przeznaczamy na wojsko. Jest to rzecz konieczna. Musimy ponosić te ciężary na wojsko w interesie pokoju i Europy. (Oklaski).

USTRÓJ PAŃSTWA.

Na politykę Polski wpływa również ustrój państwa. Polska, która wyprzedzała niegdyś cały świat, nigdy nie miała czynnego rządu. Polska stała wielkimi ludźmi. Około wielkich postaci historycznych rozwija się szmat naszych dziejów. Ten objaw można zauważyć i w Polsce współczesnej. Jest to zagadnienie bardzo ważne. Krajano naszą konstytucję dla osoby. Zagadnienia konstytucyjne, zagadnienia ustroju państwa są sprawami pierwszorzędnej wagi. Ch. Demokracja poświęca tym kwestjom dużo uwagi.

Przedewszystkiem dążyć należy do zabezpieczenia większości i wzmocnić władzę wykonawczą. **Nie możemy się zgodzić na to, by parlament był tylko wykładnikiem partyj, zbiorem komitetów partyjnych.** Dążyć będziemy do wzmocnienia władzy prezydenta Rzeczypospolitej...

Nie boimy się demagogicznych zarzutów. Wiemy, że demokratyzm źle pojęty prowadzić musi do dyktatury, albo takiej, jaką widzimy we Włoszech, albo tej, która niszczy Rosję. Na eksperymenty pozwalać sobie nie możemy. (Oklaski). Szczerzy i uczciwi zwolennicy demokracji i parlamentaryzmu pamiętać muszą, że demokracja nie jest demagogją, że musi być odpowiedzialność za rządy. (Oklaski). Polityka, która umie się uchylić od odpowiedzialności za rządy, która umie sobie zabezpieczyć potajemne wpływy w rządzie, to polityka zręczna, ale masy tak wychowane muszą się zniechęcać do życia publicznego. Muszą więc być stworzone takie warunki, by stronnictwa oświadczały jasno: idziemy po władzę. To jest demokratyzm! (Oklaski).

CH. D. WOBEC MNIEJSZOŚCI.

Ch. Demokracja nie chce wobec mniejszości prowadzić polityki agresywnej, dopobnej do polityki Prus; dąży do współżycia z mniejszościami. Polska dobrowolnie, bez traktatu o mniejszościach, dała im więcej, niż inne państwa. Ch. Dem. nie może jednak przejść do porządku dziennego nad faktem małej lojalności mniejszości wobec państwa. Należy jednak politykę urzędowych reprezentantów mniejszości odróżnić od dążeń szerokich mas. Polityka posłów mniejszościowych w wielu wypadkach nie służy interesom ich ludów, lecz interesom ościennych państw. Ludy te rozumieją, że Polska może im zagwarantować rozwój kulturalny. Stosunki między narodem polskim a temi ludami zaczynają się układać pomyślnie. Lecz trzeba odróżnić interes ludu od polityki tych, którzy są narzędziem obcych mocarstw.

CHARAKTER STRONNICTWA.

Ch. D. jest czemś więcej, niż stronnictwem politycznem. Jest ruchem, który obejmuje całokształt życia polskiego; jest ruchem równowagi politycznej i społecznej. Słyszy się często, że chłopi, to znowu robotnicy lub ziemianie powinni tworzyć odrębne stronnictwa i prowadzić własną politykę klasową. My sądzimy, że stronnictwa polityczne mają stanowić syntezę wszystkich dążeń i interesów, jakie w społeczeństwie nurtują. Niech więc inni nawołują do tworzenia stronnictw klasowych. My nawołujemy wszystkich, którzy chcą wielkiej, potężnej, chrześcijańskiej Polski do współpracy pod naszym chrześcijańsko-społecznym sztandarem!... (Długotrwałe oklaski).

POWITANIE KS. ARCYB. ROPPA.

Ks. sen. Adamski wita przybyłego na salę ks. arcyb. Roppa. **Jest on — mówi ks. marszałek** — reprezentantem Kościoła i Polaków w Rosji. Witamy w nim przyjaciela i jednego z najstarszych współpracowników. (Oklaski).

Ks. arcyb. Ropp stwierdza wśród burzliwych oklasków całego zgromadzenia zasługi Ch. Demokracji na polu obrony katolicyzmu i życzy jej jaknajlepszego rozwoju.

Ks. Adamski prosi o przyjęcie do prezydjum reprezentantki kobiet, p. M. Rodziewiczówny. Jej powieści dodawały nam otuchy w czasach niewoli, niech więc ten skromny objaw będzie choć słabą nagrodą za to, co dla Polski zdziałała. (Burzliwe oklaski).

P. M. Rodziewiczówna zajmuje miejsce w prezydjum.

Ksiądz marszałek oddaje głos pos. Korfantemu.

Referat gospodarczy pos. Korfantego.

PRZYCZYNY I TŁO ZŁEGO STANU GOSPODARCZEGO.

Aby zrozumieć nasze położenie, musimy rozpatrzeć się po świecie. **Zobaczymy wszędzie** powojenny upadek życia gospodarczego tak, że **Polska nie jest w tym wypadku wyjątkiem.** Jedną z najważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy jest fakt, że twórcy Traktatu wersalskiego powołując do życia Ligę Narodów i pragnąc przez nią zapewnić trwały pokój, powołali do życia tylko polityczną Ligę Narodów, a **zapomnieli o pewnego rodzaju gospodarczej Lidze**, któraby zabezpieczyła pokój gospodarczy na ziemi przez pozytywną pracę nad usunięciem nieuniknionych pozostałości wojny pod względem finansowym i gospodarczym. To jest ogólne tło.

Przechodząc do przedstawienia przyczyn specjalnie polskiej natury, zwrócił p. Korfanty w pierwszym rzędzie uwagę na **brak bezpieczeństwa** w naszych stosunkach z zagranicą. W chwili obecnej niepokoi nas Niemiec, wyciągający ręce po G. Śląsk. **Sytuacja w województwach wschodnich jest także niepokojąca.** Ponadto nasz aparat administracyjny składający się z ludzi młodych, nie przyczynia się swem działaniem do ułatwienia życia gospodarczego. Sejm nie reaguje odpowiednio na objawy życia gospodarczego i nie pracuje nad usunięciem złych momentów.

Dalszą przyczyną trudności gospodarczych **jest rozdział dzielnicowy naszego państwa.** Dopóki te rozbieżności nie zostaną usunięte, życie gospodarcze nie będzie mogło się skrystalizować. Trzeba wziąć również pod uwagę cały szereg wysokich opłat skarbowych, które w dużym stopniu utrudniają rozwój życia gospodarczego. **To są przeszkody, które powinny być w interesie ogólnego dobra bezwzględnie usunięte.**

Rzućmy teraz okiem wstecz. Polska powstała z ubogich w kapitał dzielnic, a wojna światowa, bolszewicka i inflacja zniszczyły do reszty szczupłe zasoby, jakie społeczeństwo posiadało. Wreszcie olbrzymim wysiłkiem całego społeczeństwa udało się powołać do życia Bank Polski i stworzyć zdrowy pieniądz, ale dokonano tego takiemi ofiarami, zwłaszcza w dziedzinie podatkowej, że u każdego budzi się **dziś niepokój o jutro.** Zrozumiał to premjer i na ostatniej konferencji prasowej udzielił wyjaśnień o naszej sytuacji gospodarczej.

Zapatrywania p. premjera są jak zwykle optymistyczne, gdyż wyraził przekonanie, że sytuacja się poprawia, ba, nawet zapowiedział, że deficyt bilansu handlowego w maju zmniejszy się do 40 miljonów zł. P. Korfanty **nie podziela jednak zupełnie takich nadziei, bierze** bowiem pod uwagę silny spadek produkcji węgla, nafty i t. p. Wszystkie gałęzie naszego przemysłu **wykazują stałe cofanie się.** To samo można powiedzieć o wsi, która sprzedaje dziś swoje produkty niżej własnych kosztów. Wszystko to świadczy, że wewnętrzny rynek zbytu **kurczy się coraz bardziej.** Podobnie się rzecz ma i z rynkami zagranicznymi, czego dowodem rosnący deficyt bilansu handlowego i płatniczego. Oznacza to, że **nie jesteśmy dobrymi gospodarzami, gdyż wydajemy więcej, niż potrafimy zarobić. Moglibyśmy sobie zaoszczędzić dużo obecnych boleści, gdyby sejm i rząd nie chorowały na demagogję.** Łatwo było otworzyć granice dla importu dla zwalczania drożyzny, ale za to płacimy dziś miljony na zasiłki dla bezrobotnych.

Gdy utraciliśmy część rynków zagranicznych, przemysł znalazł się w ciężkich warunkach. Kapitał jest bardzo drogi. Na kapitał jest wielki popyt a mała podaż, wskutek czego płacimy od niego 3 do 4 procent miesięcznie. Za towar poszukiwany płaci się wszelką cenę, a kredyt długoterminowy znajduje się jeszcze w krainie marzeń.

Co do bezrobocia p. premjer twierdzi, — mówił p. Korfanty, — że zmniejszyło się w ostatnim miesiącu z 186 na 175 tysięcy. Ja w statystykę nie wierzę. **Premjer nie bierze pod uwagę tych, którzy pracują jeden, dwa, lub trzy dni w tygodniu i tych, którzy musieli szukać zarobku na obczyźnie.** Zresztą liczba bezrobotnych zawsze na wiosnę maleje, gdyż ruch rolny daje pracę. Gdyby ruch budowlany się ożywił, bezrobocie znaczniebу się zmniejszyło. Mało jednak na to widoków. Drożyzna obecna jest wynikiem zeszłorocznego nieurodzaju, który zmusił nas zaciągnąć pożyczkę zagraniczną i spowodował odpływ dewiz z Banku Polskiego, co zachwiało jego podstawami. Aby ten odpływ ograniczyć, rząd podniósł cenę paszportów i zwiększa z dnia na dzień stawki celne na towary. Zarządzeniami temi dajemy znać całemu światu, że musimy temi ostatecznemi sposobami bronić naszego pieniądza od następstw deficytu bilansu handlowego.

W dalszym ciągu swej mowy poruszył p. Korfanty zagadnienie naszej polityki traktatowej. Bardzo trafnie zwrócił uwagę na fakt, że **w tej dziedzinie polityki gospodarczej dawaliśmy większy posłuch podszeptom sentymentalizmu, jak rozumowi i instynktowi samozachowawczemu.** Stąd zawarliśmy cały szereg traktatów handlowych, lecz z krajami, z którymi nie mamy wielkiego obrotu towarowego, i które przeto nie mogą nam wiele dać, ani od których nie możemy się wiele spodziewać, a zapomnieliśmy zawrzeć je z naszymi najbliższymi sąsiadami, z którymy łączą nas najżywsze stosunki handlowe, t. j. z Niemcami Czechami i Rosją. To też po naprawieniu błędu w stosunku do Czech, **powinniśmy to samo zrobić i wobec Niemiec.** Naród niemiecki jest nam wprawdzie niesympatyczny, lecz musimy zrozumieć, **że najwięcej od niego się spodziewamy. Tak samo rzecz się ma i z Rosją. Tu nie może decydować sentyment, lecz tylko rozum i z Bolszewją powinniśmy** nawiązać nici gospodarcze.

Troską naszą jest, by chłop, robotnik, rzemieślnik zdobył odpowiednie utrzymanie i spełnił obowiązek podatkowy względem państwa. Sytuacja jest naogół zła. **Winy jednak szukać musimy w sobie samych.** Dotychczas nie zrobiliśmy nic, by nasze stosunki uzdrowić. **Jeżeli na przyszłość nie dołożymy rok rocznie do naszego dorobku, to tem naruszymy naszą substancję majątkową.** Największą nadzieję możemy w tym roku pokładać w urodzaju, który aczkolwiek w niektórych województwach nie jest świetny, naogół zapowiada się nieźle. Chociąż w wielu wypadkach sprzedany on już jest na pniu, to w każdym razie zwiększy nasz eksport, a przez to i nasz kapitał. Urodzaj to pożyczka zagraniczna, której jednak nie trzeba zwracać.

Jakie są widoki naprawy?

Cóż należy jednak robić dla naprawy tej ciężkiej sytuacji. Środki prowadzące do tego celu są, zdaniem p. Korfantego, proste.

Przedewszystkiem należy prowadzić **politykę wybitnie pokojową; pobrzękuje się jeszcze ciągle u nas za dużo szabelką, co powinno już przejść do historji.** Naród 30 miljonowy powinien brać udział w koncercie europejskim.

Wewnętrznie państwo musi zachować bezwzględny ład i pokój. Anomalje na wschodzie i zachodzie muszą ustać, **to nie miejsce na eksperymenty Thugutta. Trzeba nam spokoju i twórczej pracy. Muszą ustać walki narodowościowe świadomie** i nieświadomie rozdmuchiwane **nawet przez Polaków.**

Co się tyczy kwestyj socjalnych, to p. Korfanty obstając za 8-godzinnym dniem pracy, **oświadcza się za wzmożeniem wydajności pracy w jego ramach**, zwraca jednak uwagę na to, **że nie wolno nam dziś mniej pracować, niż naszym konkurentom**, inne zaś zobowiązania socjalne **muszą być dostosowane do naszych warunków** produkcji i **zamożności.**

Wreszcie **trzeba nam oświaty zawodowej w każdej dziedzinie. Nie** ma jej dziś robotnik, nie ma urzędnik, nie ma rzemieślnik. Oświata ta zwiększy podwójnie i potrójnie wydajność naszej produkcji.

Reasumując to, co powiedziałem, — kończył p. Korfanty, — **raz jeszcze** powtarzam, że **zginie państwo, które nic nie odkłada.** Sytuacja gospodarcza nie dojdzie do ostatecznej równowagi, jeżeli drogą pracy i oszczędności nie odzyskamy zmarnowanego podczas wojny kapitału, a wtenczas nie trzeba będzie stosować takich środków rozpaczliwych, do jakich rząd się obecnie ucieka. Wtedy obniżymy koszta produkcji, zwiększymy eksport, odzyskamy rynki zbytu.

Po kilku latach wytężonej pracy i oszczędności sytuacja się polepszy i wówczas sejm będzie się składał z większości ludzi rozumnych, rząd z niego wyłoniony będzie silny, nie słabością sejmu a sam przez się. Tą drogą pracy i oszczędności dojdziemy do poprawy stanu gospodarczego, do mądrego sejmu i rządu opartego na silnej większości sejmowej. (Długotrwałe oklaski).

Po przemówieniu **posła** Korfantego, ks. senator Adamski odczytał listę przewodniczących komisyj i zamknął o godz. 14.30 posiedzenie, wyznaczając rozpoczęcie się prac w komisjach na godzinę 16.

Bolszewizacja komunizmu w Polsce.

Uchwały III. Zjazdu K. P. R. P. w Wiedniu.

Wpływy bolszewickie w Komunistycznej Partji Polski zwiększają się coraz bardziej. Na ostatnim — trzecim z rzędu — zjeździe partji, który się odbył w marcu w Wiedniu, kierunek radykalny odniósł zupełne zwycięstwo. Lewica partji, dzięki poparciu Zinowiewa, pokierowała pracami przygotowawczemi do zjazdu w ten sposób, że „prawica“ znalazła się w zupełnej mniejszości, a do nowo wybranego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partji Polski weszli zwolennicy całkowitego i bezwzględnego podporządkowania się Kominternowi. Zjazd postanowił przemienić partję w leninowską awangardę bojową proletarjatu, w partję rewolucji i walki o dyktaturę proletarjatu. Dla zaznaczenia radykalizacji i celem przyciągnięcia do partji włościan zjazd uchwlił zmienić nazwę partji z K. P. R. P. na Komunistyczną Partję Polski. Postanowiono dla propagandy wykorzystać zapowiedziany przez PPS. strajk rolny, który istotnie rozpoczął się 30 marca. Postanowił wreszcie zjazd rozpocząć żywą agitację wśród wojskowych, poborowych i inwalidów.

KRONIKA KRAJOWA.

Pierwsza tegoroczna ofiara Tatr.

Inżynier niemiecki runął w przepaść.

Tegoroczna wiosna porwała już pierwszą ofiarę w Tatrach w pierwszy dzień Zielonych Świąt. Na szlaku Orlej Perci, na drodze z Małego Koziego na Zamarłą Turnię spadł o g. 10 rano niemiecki turysta, inżynier fabryczny z Bielska, Kurt Langfelder, liczący lat 23, runąwszy ze szczytu w przepaść. Powodem wiosennych wypadków są przymarzłe podszczytowe śniegi, po których chodzenie wymaga wprawy i znajomości gór. Wypadek ten niech będzie przestrogą dla wielu krakowskich i polskich turystów, by mniej wprawni nie wybierali się jeszcze na trudniejsze wycieczki. Pogotowie ratunkowe wyruszyło zaraz na poszukiwanie ofiary pod Kozie Wierchy — Gąsienica, Dr Świerz, p. Opyrhal i inni. Wypadek ten zrobił na turystach, którzy próbowali szukać ofiary, jak np. na pułk. Trojanowskim, przykre wrażenie, a kilka wycieczek chcących przejść przez Zawrat, wróciło.

Zbrodniczy napad na pociąg.

80 złoczyńców ostrzeliwuje pociąg.

Dnia 30 maja popołudniu na 145 km. szlaku Narewka — Swisłocz, banda złoczyńców w liczbie około 80 osób ostrzeliwała przejeżdzający pociąg osobowy, usiłując go zatrzymać. Pociąg jednakowoż przybył bez zatrzymania do Swisłoczy o zwykłym czasie. W 6 wagonach zostały powybijane szyby. Z jadących pasażerów został jeden lekko raniony. Posterunkowi Zajączkowski i Sokołowski, obchodząc na godzinę przed napadem odcinek kolejowy, zostali przez bandytów zatrzymani. Jeden z nich, mianowicie Zajączkowski, został zabity, Sokołowski zaś ranny i rozbrojony. Władze policyjne i wojskowe, zawiadomione natychmiast o napadzie, zarządziły pościg.

Poseł, który zapomniał o swych wyborcach.

Z Lutowisk, powiat Lisko, otrzymujemy list od tamtejszych kół obywatelskich, które wyczerpawszy już wszelkie inne środki, tą drogą apelują do swojego posła (ludowca), by zechciał przypomnieć sobie o potrzebach tej ludności, której zawdzięcza mandat. W szczególności w fatalnym stanie znajdują się drogi w tamtych okolicach, zaś brak mostu na Sanie odcina wprost tę miejscowość od komunikacji ze światem. Stanowisko naczelnika sądu w Lutowiskach jest stale nieobsadzone, a nawet dochodzą wiadomości, że sąd ten ma być wogóle przeniesiony. Jeśliby to miało istotnie przyjść do skutku, to obywatele tamtejsi zmuszeni byliby dla załatwiania spraw sądowych odbywać pielgrzymki 55 km. i więcej do Ustrzyk Dolnych. Ponadto w okręgu Lutowiska znajduje się około 40.000 morgów rębnego lasu, gdzie drzewo masowo gnije, trudności bowiem komunikacyjne uniemożliwiają należyte jego zużytkowanie. Jest wreszcie w Lutowiskach urząd pocztowy, ale niema linji telefonicznej, tak niezbędnej, choćby ze względów tylko handlowych. Natomiast zbudowano w ostatnich dniach linję telefoniczną z Lutowisk do ekspozytury pocztowej w Dwerniku (18 km.), zapadłej miejscowości w górach. Ręczymy, że linja ta nie przyniesie rządowi 20 zł. dochodów brutto rocznie, bo z wyjątkiem trzech okolicznych księży ruskich i właściciela folwarku w Dwerniku, reszta ludności, to analfabeci, nie komunikujący się ze światem, a zresztą gdyby nawet tego chcieli, to nie mogą, bo ta linja już kończy się w Lutowiskach.

Dla kogo, względnie dla czyjej zachcianki, zbudował rząd tę linję o sprowadzonych impregnowanych słupach — nie wiadomo...

Jak dotąd — pisze nasz korespondent — tylko te wyżej wymienione bolączki nam dolegają, ponieważ zaś płacimy podatki, jak wszyscy inni obywatele w Polsce, pragniemy bodaj częściowo być z nimi zrównani.

—o—

ŚMIERĆ JEDNEGO Z OBROŃCÓW LWOWA. We Lwowie odbył się pogrzeb ś. p. Dra Stanisława Ostoi-Zagórskiego, obrońcy Lwowa. W pogrzebie tłumnie wzięła udział publiczność. Zmarły brał udział w obronie Lwowa, jako dowódca kompanji, a następnie jako dowódca bataljonu w latach 1918/19, w czasie obrony i najazdu bolszewickiego na Małopolskę Wschodnią.

MIANOWANIA NA POLITECHNICE LWOWSKIEJ. P. Prezydent Rzpltej zamianował Dr. Wawrzyńca Teisseyre'go zwyczajnym profesorem geologji na wydziale komunikacyjnym, docentów Dr. Henryka Gurskiego nadzw. profesorem uprawy roślin i roli, a Dr. Dezyderego Szymkiewicza nadzw. profesorem botaniki ogólnej i fizjologji roślin na wydziale rolniczo-lasowym politechniki lwowskiej.

KRZYŻ WOJSKOWY LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ. W ministerstwie spraw wewn. (w wydziale prezydjalnym) jest do odebrania krzyż wojskowy Legji Cudzoziemskiej wraz z dyplomem, przysłany przez władze francuskie celem doręczenia rodzinie ś. p. Jana Rudnika, legjonisty.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROLNICZY odbędzie się w Warszawie od 21 do 28 czerwca. Program kongresu obejmuje 4 dni obrad i przyjęć w Warszawie oraz 8 dni wycieczek, zakończonych spędzeniem jednego dnia w Krakowie, względnie na wspólnej wycieczce z Krakowa do Zakopanego.

ZJAZD OSADNIKÓW CYWILNYCH I WOJSKOWYCH. Dnia 31 maja rozpoczął się w Warszawie 3-dniowy zjazd delegatów Związku osadników wojskowych i cywilnych. Obrady dotyczyły przeważnie ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. o nadawaniu ziemi byłym wojskowym. Wykonanie tej ustawy zawiesiła późniejsza uchwała Sejmu, wskutek czego ziemię otrzymało tylko 8 tysięcy osadników, zamiast 90 tysięcy. Uczestnicy zjazdu złożyli wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza.

UROCZYSTOŚĆ HALLEROWSKA W WIELKICH HAJDUKACH. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Wielkich Hajdukach na Śląsku poświęcenie sztandaru Związku Hallerczyków. Zebrało się kilkanaście tysięcy ludności ze wszystkich powiatów Górnego Śląska. W czasie obiadu w Domu ludowym przemawiał między innymi konsul francuski Herriot, zaznaczając, iż Francja czuje się szczęśliwą, że mogła dopomóc Polsce do postawienia armji Hallera, oraz że uczyniła to wskutek uczuć braterskich, łączących zawsze oba kraje. Na uroczystość zjechał również gen. Józef Haller, witany entuzjastycznie przez tamtejsze organizacje narodowe. Gen. Haller w poniedziałek dokonał poświęcenia sztandaru Związku harcerzy w Rudzie.

OBCHÓD ŚWIĘTA AMERYKAŃSKIEGO W POLSCE. Dnia 30 maja b. r. rano w katedrze św. Jana w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo za dusze poległych żołnierzy amerykańskich, urządzone przez Towarzystwo polsko-amerykańskie z okazji uroczystego święta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. n. „Memorial Day". Nabożeństwo było celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa Galla z udziałem asysty duchowieństwa, oraz orkiestr wojskowych. Brało w niem udział liczne grono reprezentantów rządu polskiego, szereg wybitnych osób oraz przedstawiciele obcych państw w Warszawie. Podniosłe nabożeństwo uświetniło i zadokumentowało uczucia serdecznej przyjaźni, łączące Polskę ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej.

We Lwowie w związku ze świętem amerykańskiem „Memorial Day" odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika na cześć poległych w obronie Lwowa i Polski trzech lotników amerykańskich.

ROŻNIATÓW KU UCZCZENIU ROCZNICY KORONACJI BOLESŁAWA CHROBREGO. Staraniem Polskiego Tow. gimnast. „Sokół" w Rożniatowie, odbył się tam w dniu 10 ub. m. uroczysty obchód 900-ej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego. Po solennem nabożeństwie odbyło się zebranie obywatelskie w dziedzińcu kościelnym, na którem p. Robert Kapa ze Stryja wezwał zebranych do uroczystego protestu przeciw zakusom Niemiec na granice Polski. W uchwalonych rezolucjach zebrani wzywają Rząd i Sejm do energicznego przeciwstawienia się zakusom rewizjonistycznym ze strony Prus, oraz wyrażają uznanie dla armji polskiej. Wieczorem w sali „Sokoła" urządzono akademję ku czci Bolesława Chrobrego. Gorące przemówienie wygłosił ks. prof. Kaczorowski z Doliny, wzywając inteligencję do pracy z ludem. Dłuższe przemówienie wygłosił również Dr Adam Patryn profesor gimn. ze Stryja. Na zakończenie odśpiewał chór sokoli szereg pieśni patrjotycznych, poczem odbyła się zabawa z udziałem szerokich sfer ludności wraz z inteligencją.

STULECIE ZDUŃSKIEJ WOLI. Dla uświetnienia 100-tnej rocznicy istnienia Zduńskiej Woli, jako miasta, władze miejskie połączyły niedzielny obchód jubileuszowy z poświęceniem szkoły średniej, położeniem kamienia węgielnego pod szkołę powszechną i otworzeniem wystawy rolniczo-przemysłowej. — W uroczystościach tych wziął udział p. Prezydent Wojciechowski. Po powitaniu, p. Prezydent udał się do kościoła katolickiego, gdzie wysłuchał Mszy św., następnie do kościoła ewangelickiego, a potem do synagogi, poczem dokonał uroczystego poświęcenia nowego gmachu państwowego gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego. Następnie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach szkoły powszechnej imienia Prezydenta Wojciechowskiego. Po tych uroczystościach p. Prezydent zwiedził wystawę rolniczo-przemysłową, informując się o miejscowych warunkach ekonomicznych, poczem odbył się obiad z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa. Zwiedziwszy jeszcze igrzyska sportowe, które odbyły się w tym dniu, p. Prezydent odjechał ze Zduńskiej Woli wieczorem.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Na szlaku nieznanych losów Amundsena.

Pogoda dopisuje mu w każdym razie.

Okręt „Fram", stojący na Szpicbergach telefonuje iskrowo: Powrócił właśnie okręt „Hobby", przeszukawszy granicę lodu aż do długości 80 stopni 23 sekundy. Lotników nie można było znaleźć. Dalsza depesza iskrowa, wysłana o godz. 12 w nocy z okrętu „Fram", donosi: Stosunki atmosferyczne poprawiły się. Wedle sprawozdań, należy przyjąć, że nad morzem polarnem również w przeciągu najbliższych dwóch dni zapanuje pogoda.

Medjum widzi Amundsena zemdlonego.

Wielką sensację wzbudzają w Rydze seanse medjumistyczne, prowadzone przez zaniepokojone losem Amundsena osoby. W jednem z towarzystw znane medjum, po wprowadzeniu je w trans, opowiedziało, że widzi dwa aeroplany, z których jeden jest rozbity. Drugi aeroplan szuka Amundsena. Amundsen leży na saniach, lecz medjum nie może orzec, czy on żyje. Seanse odbywają się dalej.

Nansen chciał jechać do bieguna, ale narazie pojechał na Kaukaz.

Nansen oświadczył dziennikarzom, że ma zamiar urządzić ekspedycję napowietrzną do niezbadanych terenów podbiegunowych, w szczególności do kraju Harrisa, który leży między Alaską a biegunem północnym. Ma być wybudowany wielki okręt powietrzny, tak uposażony, aby mógł z łatwością lądować na lodzie. Planowana wyprawa ma potrwać nie więcej jak 14 dni. Nansen wierzy, że konferencja ambasadorów pozwoli Niemcom wybudować Zeppelin dla celów podróży podbiegunowych. Narazie wyjeżdża on w dłuższą podróż na Kaukaz, gdzie z polecenia Ligi Narodów zbada możliwość osiedlenia się uchodźców armeńskich z Turcji.

Lepiej późno niż nigdy.

Marja Stuart uniewinniona!

Znany kryminolog angielski Ainsworth Mitchell zakończył w tych dniach rewizję procesu Marji Stuart, ściętej przed 350 laty. Po zbadaniu w laboratorjum sądowem listów i dokumentów, na podstawie których królowa szkocka została stracona, Mitchell doszedł do przekonania, że wyrok był niesprawiedliwy. Okazuje się, że większość dokumentów nie była pisana ręką królowej i prawdopodobnie sfałszowana została przez jej prywatnego sekretarza Williama Maitlanda. Rehabilitacja kólowej szkockiej spóźniła się o półtrzecia wieku, ale w każdym razie nastąpiła. Lepiej późno, niż nigdy.

DE VALERA ZNOWU PROFESOREM. Głośny wódz powstańców irlandzkich i przywódca ruchu dążącego do utworzenia niezależnej rzeczpospolitej irlandzkiej, De Valera, ma zamiar — jak to już doniosły dzienniki — powrócić po wakacjach do działalności pedagogicznej. De Valera, mianowicie, jest wybornym matematykiem i już przed powstaniem irlandzkiem w roku 1916 piastował stanowisko profesora matematyki na uniwersytecie dublińskim. Z początkiem przyszłego roku szkolnego były „prezydent rzeczpospolitej irlandzkiej" znów stanie na katedrze uniwersyteckiej, do czego zresztą zmusza go też konieczność utrzymania licznej rodziny, polityka zaś nie dała mu ani grosza w zysku.

MORDERSTWO W KOŚCIELE W NEAPOLU. Podczas mszy w jednym z kościołów neapolitańskich pewna dziewczyna zabiła kilku strzałami rewolwerowymi mężczyznę, który ją uwiódł. Kobieta, klęcząca obok owego mężczyzny, została śmiertelnie zraniona. W kościele powstała panika. Zabójczyni oddała się dobrowolnie w ręce policji.

AKTOR KINOWY ZABIŁ SIĘ W CZASIE ZDJĘCIA. Trupa artystów kinowych z Paryża przybyła do pewnej małej miejscowości celem dokonania zdjęć do ataku kawalerji na moście, potrzebnych w nakręcanym przez nich filmie. Zaaranżowano wybuch mostu, podczas którego, jak było w programie, kilku kawalerzystów spadło z koni. Ku ogólnemu jednak zdumieniu jeden z kawalerzystów nie podniósł się z ziemi. Kiedy się zbliżono do niego, zauważono, że ze skroni jego sączy się krew. W czasie upadku zranił się śmiertelnie. Udzielono mu natychmiast pomocy lekarskiej, ale napróżno, ponieważ umarł w kilka godzin później. Jak się okazało, koń jego spłoszył się wskutek wybuchu i runął na jakiś twardy przedmiot, przyczem artysta zranił się śmiertelnie w głowę.

LOT NAOKOŁO NIEMIEC, który się odbywa od niedzieli, nie spowodował żadnych wypadków. Ogółem bierze w locie udział 71 samolotów. W pierwszym dniu nie osiągnięto wielkich szybkości z powodu trudności atmosferycznych. Przestrzeń 1000 km. w pierwszym dniu zawodów osiągnął tylko Albetrow w locie trwającym 9 godzin.

TRESOWANE KURY. Francuski profesor Claparede dowiódł swoim słuchaczom na przykładzie, jak wiele można dokazać umiejętnością i systematyczną tresurą. Pokazał między innemi tresowaną kurę, którą nauczono jeść smakowite ziarno tylko, o ile zostało rozsypane na czerwonym papierze, nie ruszy natomiast pożywienia podanego jej na papierze żółtym lub niebieskim. O tem, że kury rozróżniają kolory przekonano się podobno dawniej, prof. Claparede chodziło jedynie o wykazanie nadzwyczajnej siły tresury.

Z teatru im. Słowackiego.

„Horsztyński".

Grzebanie w papierach pośmiertnych wielkiego artysty jest gratką dla komentatorów, a zawsze szkodą dla zmarłego. Musiał mieć dobre powody, dla których dzieła nie ogłosił — nawet nie dokończył..., to zaś, co pozostało, mogło być na wiele sposobów przerobione?... Miarodajną jest przecie ostateczna redakcja. Wrażenie pozostawione przez audycję „Horsztyńskiego" graniczy omal z przykrem uczuciem popełnionego nadużycia zaufania... Zagląda się do kuchenki twórczości nieboszczyka, a Słowacki, im bardziej rośnie jako artysta, tem bardziej maleje jako charakter. Natura nerwowa, słaba, zazdrosna, nie pozbawiona nawet meskinerji. W „Horsztyńskim" widocznie chodziło poecie o napisanie polskiego Hamleta, tak jak Kordjan miał zakasować Konrada, nie cierpiąc, ale działając za miljony. Czy tutaj Słowacki instynktownie nie próbował zamaskować hamletyzmem, dając sztuce tytuł „Horsztyński", a nie „Szczęsny"?

Polski Hamlet ma ojca, którego zabija swą nieufnością i pogardą. Ale Szczęsny, targany między powinnością dla ojczyzny a obowiązkiem względem ojca, jest bladą odbitką duńskiego królewicza. Słowacki wmawia w nas szlachetność Szczęsnego przez usta nie byle kogo, bo samego Horsztyńskiego. Szczęsny rozumie doskonale rozpaczliwe położenie ojczyzny, ma wstręt do rosyjskiej polityki ojca — serce jego już wybrało między Targowicą a Konfederacją Barską, między Hetmanem a Ślepcem.

Skądże więc dalsza chwiejność i zawahanie, czy być patrjotą, czy zdrajcą? Niestety, Szczęsny nie jest ani ciepły, ani zimny, ale letni. Myśli tylko o sobie. I oto robi coś zabawnego, czego nie przewidział Słowacki.

Szczęsny na scenie, to rozpróżniaczony panicz pozujący na Hamleta. Z książką w ręku i płytkiem filozofowaniem na ustach, szuka Poloniusa, brak mu spółki dworackiej Rosenkranza i Gildensterna. Własną siostrę namawia do klasztoru, bo trzeba Ofelji! Nie sądzę, aby uwiódł żonę ślepego przyjaciela, gdyż czyn ten wypaść mógł zbyt nikczemnie, ale postępuje tak, by Horsztyński w to uwierzył. A przecież jeden krzyk protestu, jeden akcent szczery byłby go oczyścił, a zwłaszcza wykazał niewinność kobiety.

Rozmowa Szczęsnego z Nieznajomym nasuwa podejrzenie, że jest odbiciem sympatji Słowackiego dla własnego typu. Szczęsny, to brat Kordjana. Kordjan głupio spiskuje, nerwy jego kobiece, źle wytrzymują próbę, mdleje przed zabiciem Cara na progu sypialni i da się wziąć żywcem. Następnie w godzinie śmierci wyprawia sztuki cyrkowe skakania przez bagnety, dla kaprysu dwóch dostojnych kacapów. Śliczne poczucie godności osobistej i narodowej. A Szczęsny? Na wiadomość, że ojciec już wisi na szubienicy w Wilnie, zapowiada, że pójdzie go odczepić — albo zamek wysadzi w powietrze. Najszczerszem jest jego kobiece zaklęcie, by go przekonano, że czy tak, czy tak, nie byłby zdołał zdążyć na czas, by uratować ojca. W rezultacie nie robi nic, bo Słowacki nie mógł skończyć dramatu.

Horsztyński, to sztuka drażniąca reminiscencjami obcemi, niemożliwa do wystawienia zagranicą, ale bucha z niej wielki talent nietylko literackiej inwencji, ale nawet prawdziwej dramatyczności. Gdyby twórca rzeczy tak natchnionej i tak wybornej, jak „Nowa Dejanira", potrafił był przed śmiercią przeprowadzić rewizję swego materjału i ugrupować inaczej kapitalne sceny, wyciskając co najlepsze z mgławicy otaczającej jądro dramatu: zderzenie się Hetmana z Horsztyńskim i pojedynek tego ostatniego ze Szczęsnym, mielibyśmy arcydzieło.

Szczęsny powinien wpaść bezpośrednio na scenę w poszukiwaniu ojca.

Nie potrzebne są reminiscencje śpiewów wielkanocnych — tutaj dożynkowych — pod oknem trującego się Fausta. Wystarcza pełne [illegible]ji zdanie: „czuję zapach lip mego starego ogrodu".

Żal mi krytyków zakłopotanych Amelją. Czy Szczęsny namawia siostrę do klasztoru, ponieważ wie, że jest cudzołożnem dzieckiem? Jakto! mimo to bywałby u Horsztyńskich? Kiedyż się ta Amelja urodziła? Śmierć Hetmanowej nie musiała być tak okropną, jak wspomina Horsztyński — przecie Michaś był dzieckiem przebaczenia? Są to niemożliwe nonsensy, ale nie szykanujmy poety-romantyka. Przestałem być krytycznym, gdy nieśmiertelne, epokowe ujęcie narodowego zaślepienia uderzyło mnie obuchem w piersi: „Dzieci ich kiedyś przeklinać ich będą. Zaprawdę, że póki tyle głów z ich pokolenia pod toporem kata nie spadnie, ile rublów wzięli z kazny moskiewskiej, to kraj nie ożyje!" Zapamiętać to.

„Horsztyńskiego" wystawiono starannie, ale nie odważono się na jego [illegible]. Pietyzm zaszkodził przedstawieniu. Wyrzuciłbym bez wahania część roli Amelji, całą Marynę, hamletyzowanie z Ksińskim, prawie całą gawędę u Sforki, etc.

Solski w roli Horsztyńskiego grał znakomicie, ale nie święcił poprzednich triumfów. Rola ślepca, prowadzonego za rękę, jest monotonna. Umęczona głowa w rozwianiu siwych włosów, puste oczodoły i głos z poza grobu sprawiały przejmujące wrażenie, ale wszystko razem dłużyło się i nużyło.

Rola Horsztyńskieko jest psychologicznie fałszywa. Nie pozwoliłby się prowadzić za rękę Szczęsnemu, nie przytulałby go do piersi, gdyby widział w nim gacha. W takim razie i pojedynek jest rzeczą naciągniętą. Dziwiłem się panu Białkowskiemu, że tak szczęśliwie wybrnął z zawiłej roli Szczęsnego. Musiał grać Hamleta nie jak Hamleta i dawać replikę Solskiemu. Bagatela! P. Mazarekówna (Salomea) naturalnie i szlachetnie odtworzyła rolę wiejskiej naiwnej szlachcianki.

P. Jednowski (Hetman) miał dobrą postawę. Mógłby włożyć trochę więcej despotycznej żywiołowości w odruchy swego złego humoru, p. Pągowski (O. Prokop) nie dostatecznie studjował typy zakonne, ascetyczne lub rubaszne, pp. Brandt i Szymborski (Świętosz i Sforka) byli charakterystyczni jak należało, pp. Krasnowiecki, Szymański, Kustowski i Łubiakowski, pp. Sokolska i Śniadecka przyczynili się wszyscy, pro rata parte, do dobrego zespołu. Dekoracje, zmieniające się ciągle, były bardzo dobrze obmyślone; dobrze i praktycznie. Stroje okazałe; nic tandetnego.

Doświadczenie wyciągnięte z przedstawienia sztuki, nie będącej arcydziełem, ale należącej do wielkiego repertuaru naszego teatru, jest rzeczą nieocenioną. Wyborna szkoła dla młodych dramaturgów, krytyków i reżyserów.

Franciszek Xawery Pusłowski.

—o—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Premier Grabski o sytuacji gospodarczej.

W dniu 30 ub. m. odbyła się — jak donosiliśmy — w prezydjum Rady ministrów konferencja prasowa z p. premierem Grabskim. Przedstawił on w niej całokształt obecnych naszych stosunków ekonomicznych, przyczem wywody jego w ogólnym zarysie dadzą się ująć następująco:

BEZROBOCIE I SPADEK CEN.

Objawy niepokoju co do naszej ogólnej sytuacji ekonomiczno-społecznej, które się w ostatnich czasach pojawiły, uważa premier za spóźnione. Okres bowiem kryzysu faktycznego już minął. Największe napięcie drożyzny, największa ilość bezrobotnych i najgorszy bilans handlowy i odpływ walut mieliśmy w marcu. W marcu nagromadziły się wskaźniki najbardziej dla nas krytyczne, a wtedy właśnie w miesiącu marcu, mało kto odczuł i zdawał sobie sprawę z tego stanu rzeczy. Kroki zapobiegawcze zostały jednak już podjęte i przeprowadzone.

Ilość bezrobotnych zmniejszyła się ze 186 tysięcy w marcu na 175 tysięcy w maju, a więc o 11 tysięcy. Jeżeli się uwzględni — zaznaczył premier — że akcji budowlanej, zaprojektowanej na szerszą skalę, wcale nie rozpoczęto, to w takim razie takie zmniejszenie się ilości bezrobotnych jest znacznym krokiem naprzód.

W ciągu kwietnia i maja zachodzi systematyczny spadek cen bardzo wielu przedmiotów. Cena żyta w Warszawie w połowie kwietnia ...osiła 34 zł., obecnie jest poniżej 30. Chleb w kwietniu kosztował 59 gr., a w połowie maja 54, węgiel w połowie kwietnia kosztuje 99, w połowie maja 96 i t. d.

Spadek cen tak szybki obecnie nastąpić musiał, choć wydaje się to nienaturalnem w okresie przednówka. Tłomaczy się to jednak tem, że ci, co wskutek nieurodzaju sądzili, że zboże pójdzie w cenie bardzo wysoko, obecnie wysprzedają swe zapasy, znaczniejsza bowiem zwyżka cen zboża nie nastąpiła. Nie ma mowy, ażeby spadek ten mógł ulec obecnie zachwianiu; na niczem nie jest również oparte przypuszczenie, że udzielenie później pozwoleń na wywóz zboża z Polski, może tę tendencję załamać i odwrócić bieg rzeczy. Jeżeli z nowym urodzajem zacznie się wywozić zboże, nastąpi wówczas zniżka jego ceny. Może się to komuś wydać dziwnem, ma to jednak prostą przyczynę. Dzisiejsza cena zboża u nas jest to cena zagraniczna, plus koszt transportu z zagranicy, plus koszta handlowe. Przy 30 złotych wynosi to do 4 złotych, zagraniczna więc cena jest około 4 złote niżej, t. j. na poziomie 26, względnie 27 złotych. Proszę przerobić ten sam rachunek, gdy nastąpi nasz wywóz zagranicę:

Wywóz ten nie wpłynie zagranicą na podniesienie się cen, bo tam jest ciągle tendencja zniżkowa. Jeżeli przypuścimy, że zagraniczna cena wynosić będzie 26, to cena zboża wywożonego z Polski, nie będzie mogła być większa, jak 22—23. Spadek cen zboża pociągnie za sobą spadek cen innych towarów.

SIŁA PODATKOWA.

Niektórzy obawiali się o to, czy nasza siła podatkowa pod wpływem nieurodzaju nie załamie się. Mogła ona załamać się w kwietniu. Cyfry nie wskazują bynajmniej na coś podobnego. Wpływy z podatku gruntowego w pierwszych czterech miesiącach b. r. doszły o blisko półtora miljona złotych więcej, niż w tymsamym czasie w roku ubiegłym. Podobnie ma się rzecz z opłatami stemplowemi. Jedyną pozycją bez porównania mniejszą, jest podatek majątkowy, który w czterech pierwszych miesiącach b. r. dał 25 miljonów, zamiast 94 miljony złotych.

WPŁYWY PONAD PRELIMINARZ.

Przy porównaniu budżetu całorocznego z budżetami miesięcznymi, okazuje się, że za pierwsze cztery miesiące dostaliśmy 110% w odniesieniu do budżetów miesięcznych tych czterech miesięcy. Mowa tu o wszystkich daninach i monopolach, łącznie z podatkiem majątkowym. W stosunku do budżetu rocznego zaś otrzymaliśmy 30%, a więc nie 33, jakby to było normalnie. Ponieważ jednak w miesiącach tych nie przypada ani jeden termin podatku majątkowego, ani podatków dochodowych, które przypadają dopiero w maju, z wielu innych powodów w porównaniu z przeciętną jeliśmy normę poniżej 33%, tak więc uzyskane 30% stanowi już dużo, gdyż powinniśmy byli otrzymać tylko 27%. W stosunku rocznym podatek majątkowy dał tylko 8%, co liczone w stosunku do innych pozycyj, może wydać się niewiele, uwzględniając jednak okres, w którym ta suma wpłynęła, jest to dużo. Inne pozycje dochodzą do 37%, gdy niema żadnej racji, aby przekraczały 33%. Musimy liczyć się z tem, że druga połowa roku jest pod względem terminów bardzo wydajna, a pod względem urodzaju przewidywania są dobre. Obecnie zaś, mimo, że jesteśmy w okresie, stojącym jeszcze pod wpływem zeszłorocznego nieurodzaju, jednak otrzymaliśmy już doskonałe wyniki, przekraczające o 10% nasze przewidywania, a więc i pod tym względem musi nastąpić uspokojenie.

DEFICYT BILANSU HANDLOWEGO.

Objawem niepokojącym jest bilans handlowy, który za marzec zamyka się deficytem 70 miljonów zł., jak również zmniejszenie się zapasu walut w Banku Polskim. Wobec tego rząd zwiększył taryfy celne od luksusu. Stan bilansu handlowego jest połączony ze złym bilansem płatniczym — jest to objaw nowy. Z zestawień Banku Polskiego nie sposób jest uchwycić tego stanu, gdyż otrzymaliśmy pożyczkę zagraniczną. Z zestawienia jednak Banku Polskiego łatwo sobie zdać, że właśnie w miesiącu marcu, t. j. wtedy, gdy bilans płatniczy był najgorszy, mieliśmy pewne plusy w Banku Polskim. Stało się to dlatego, że pożyczka amerykańska pokryła cały minus wy[illegible] w marcu i daje nawet pewien plus. Nie był plus. Miesiąc marzec i pod względem bilansu płatniczego bowiem był miesiącem najgorszym. W miesiącu styczniu bowiem mieliśmy niedobór 24.000.000, w lutym 31,000.000, w marcu 61,000.000 zł. Stan był groźny, niepokojący i wielkiem szczęściem jest, że właśnie wtedy otrzymaliśmy pożyczkę amerykańską, która pokryła te minusy. Coby to było, gdybyśmy weszli w miesiąc kwiecień z temi przeszło 100 miljonami niedoborów? Co do maja, nie mamy jeszcze wszystkich cyfr, ale na podstawie tego, co można obecnie przewidzieć, niedobór nie przekroczy czterdziestu kilku miljonów. W drugiej połowie maja sytuacja zaczęła się poprawiać, nasze zarządzenia celne wywierają bowiem już swój wpływ, tak, że już się nie potrzebujemy niepokoić w tym stopniu o przyszłość. Do nowego urodzaju jest blisko, zaledwie dwa miesiące.

ŚRODKI ZARADCZE

W marcu skarb musiał dwa razy apelować do rządu: jedno to podwyższenie taryf celnych, zmniejszenie ulg celnych, zmniejszenie taryf kolejowych dla eksportu i t. d. Zmniejszono taryfy kolejowe na masę przedmiotów. Na węgiel w stosunku do Gdańska o 53%, na węgiel drzewny o 22% i t. d. Zmniejszenia te wahały się od 30 do 60 kilku procent. Oczywiście, nic nie mogło nastąpić bez rekompensat. Koleje musiały uiścić się w stosunku do skarbu. Byłoby rzeczą niemożliwą dawać kolejom subwencje na przednówku. Minister kolei musiał podnieść taryfę osobową.

Dużo gorszą rzeczą dla całego społeczeństwa było inne zarządzenie, również konieczne, a mianowicie ograniczenie kredytów przez banki na skutek ograniczenia kredytu przez Bank Polski.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA.

Co do pożyczki, to nikt jej nie widzi. Powinna ona była wpłynąć na zwiększenie kredytu, ale tego jakoś nie widać. Otóż trzeba stwierdzić, że zarówno Bank Polski, jak i Gospodarstwa Krajowego, dawały już pewne pożyczki. Na szerszą skalę akcja ta rozwinie się dopiero później, gdyż musi być obmyślona nietylko na jeden miesiąc maj, na czerwiec i na lipiec. Zresztą obecne kredyty przewidziane są głównie na ukończenie rozpoczętych robót budowlanych.

Cała pożyczka, jaką otrzymaliśmy, stanowi przecież tylko niewielką sumę, to nie jest czynnik, przy pomocy którego możnaby dokonać wielkich zmian w całokształcie naszego zatrudnienia. Na akcję odbudowy przeznaczonych jest 50 miljonów. Nie jest to tak wielki czynnik, dobrze tylko, że przyszedł w odpowiednią porę.

NIEURODZAJ. — NOWE ZBIORY.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że istotnie dużym czynnikiem, niewspółmiernym z pożyczką zagraniczną, jest dopiero sam fakt takiego lub innego urodzaju. Jeżeli uprzytomnimy sobie zestawienia danych dotyczących urodzaju, przekonamy się, że przeciętny urodzaj wyraża się w cyfrze 5 miljardów, przeliczając na ceny dzisiejsze pięciu głównych ziemiopłodów. W roku 1924 urodzajowi odpowiadała suma 5,387,000.000, a w roku obecnym nieurodzaju 4,035,000.000. Strata ta więc w stosunku do ub. roku wynosi 1,352,000.000, a w stosunku do stanu przeciętnego urodzaju przedwojennego 1,018,000.000. Jest to strata niewątpliwa i jest dowodem tego, jak silny jest nasz organizm, jeżeli to wszystko mogliśmy przetrzymać. Widzimy, że w stosunku do tych stu kilkunastu miljonów złotych pożyczki zagranicznej są to cyfry ogromne. Biorąc pod uwagę tylko urodzaj normalny, mielibyśmy walut, licząc wedle cen zagranicznych, na sumę około 600,000.000 zł. Jest to kolosalna potęga. Zastanówmy się, jaki to będzie miało wpływ na nasze życie ogólne. Z jednej strony duża część tych sześciuset miljonów przepadnie, gdyż rolnik zwiększy konsumcję, konsumcja jego bowiem jest rozciągliwa. Jeżeli więc skonsumuje jedną trzecią tej nadwyżki, to pozostała część powinna uwidocznić się w naszym bilansie handlowym. Nie należy przez to rozumieć, że nasz bilans handlowy wykaże pewną ilość wywozu zboża. Uwidoczni się to i w innych przedmiotach. Będzie to miało absolutnie dodatni wpływ, tak, jak pożyczka zagraniczna. To będzie siła, którą możemy dysponować. Należy się tylko obawiać, ażeby konsumcja rzeczy z zagranicy się nie powiększała.

Dalej byłoby błędem mniemać, że w przyszłym roku presja podatkowa powinna być słaba. Presja podatkowa w przyszłym roku musi być silna, wtedy tylko przywóz się nie zwiększy, a to pozwoli opanować sytuację walutową.

—o—

Produkcja naftowa.

Ropy naftowej w **pierwszym kwartale r. b.** wyprodukowano w Polsce 199 tys. ton, wobec 189 tys. ton w analogicznym okresie czasu roku ubiegłego. Najwięcej wyprodukowano w okręgu drohobyckim, jasielskim — 15.3 tys. ton, stanisławowskim — 11.1 tys. ton. Po potrąceniu manka i ropy zużytej na opał, produkcja czysta wynosiła z całego zagłębia naftowego 177.000 ton, gdy w roku zeszłym wynosiła 153.000 ton. Widzimy z tych cyfr spadek zużycia ropy na opał, oraz manka z powodu opalania zakładów naftowym gazem ziemnym. Wzrost produkcji netto należy zawdzięczać temu nowemu sposobowi opalania, zarówno jak i zwiększeniu się produkcji brutto z **powodu zwiększenia się ilości szybów**, pozostającego w związku z poczynaniami wiertniczemi. Gazu ziemnego w pierwszym kwartale r. b. **wyprodukowano 142 milj. mtr. sześć.** wobec 97 milj. mtr. sześć. w analogicznym okresie czasu r. 1924.

MASOWE WYZBYWANIE SIĘ AKCYJ BANKU POLSKIEGO.

Od pewnego czasu daje się zauważyć znaczne obniżenie kursu akcyj Banku Polskiego w obrotach prywatnych. Fakt ten tłumaczy się niezmiernie wielkiem zaofiarowaniem akcyj przez drobnych akcjonarjuszów. Swego czasu z inicjatywy Banku Polskiego zorganizowano ochronę tych akcyj i zakupiono kilkadziesiąt tysięcy sztuk; jednakże sprzedaż — dokonywana przez drobnych akcjonarjuszów — przybrała charakter **masowego wyzbywania akcyj Banku Polskiego.** Codziennie zaofiarowywane są do skupu nowe tysiące akcyj, skutkiem czego utrzymanie kursu tych akcyj, wobec stałego nadmiernego nacisku na rynek, jest niemożliwe. Kurs akcyj Banku Polskiego poprawi się, gdy drobni akcjonarjusze wstrzymają się od masowych sprzedaży, co leży w ich własnym interesie.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych oferow.	żądano	transakc.	transak. z 29/5
Polski B. Przemysłowy	0·23	0·28	0·25	
Bank Małopolski	0·25	0,30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy				
Bank Komercjalny	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	8·25	8·50		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·23	0·28	0·25	
„Impex"				
„Pharma"	0·65	0·70		
„Polski Glob"	0·25	0·30		
Żegluga Polska	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·50	10·00	9·75	10·00
H. Cegielski	19·75	20·50	20·00	20·50
Trzebinia żelazna	0·30	0·35	0·32	0·36
„Pocisk" zakł. amun.	1·10	1·20		
Parowozy	0·55	0·60		0·57
„Automotor"	0·45	0·50		
„Górka" cement.	11·25	11·75	11·50	11·60
Sierszańskie Górnicze	2·50	2·75		
„Tepege"	1·00	1·10		
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·20	0·25	0·24	
„Pokucie"	0·20	0·25		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·60	0·65		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·55	0·60		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	6·75	7·25		7·00
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20		
Ćmielów	0·30	0·35		
„Krakus"	0·58	0·62		
Chodorów	3·25	3·50	3.40	3·40
A. Piasecki	1·25	1·50		
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Belgja 25.37½, Holandja 208.75, Londyn 25.26, Nowy Jork 5.18½, Paryż 26.05, Praga 15.41½, Szwajcarja 100.65, Wiedeń 73.18, Włochy 20.65, Sztokholm 139.15.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 25.62, Londyn 25.10½, Nowy Jork 5.16½, Włochy 20.45, Praga 15.32½, Warszawa 99.00.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 2 czerwca. (PAT.) Giełda Warszawa 13625—13665.

Na ekranach krakowskich.

Historja „Rajskiego Ptaka" (Sztuka) — Hollywood (Wanda) — Mój mały kapitan (Nowości) — Zdrowy film propagandowy „Polska Odrodzona" (Sztuka) — „Bitwa" (Nowości).

Więc przedewszystkiem **„Rajski Ptak"** (Kino **Sztuka) z Glorją Swanson** w roli bohaterskiej apaszki z Montmartre'u, która z knajpy powiodła zdemoralizowanych maruderów na pole chwały — na front — do zwycięstwa. Wojna światowa po Blascu Ibanezie znajduje coraz więcej dobrych odtwórców filmowych. Domaga się tego wyraźnie nie tylko głos czasu, ale i wspaniałe walory fotogeniczne bitew na lądzie i morzu, które dla dobrego reżysera są studnią artystycznych obrazów wywierających na tłum dzisiejszy zawsze silne wrażenie. Około ostatniego filmu Glorji Swanson krąży natrętnie, jak mucha, następująca anegdotka: Pola Negri, gwiazda wytwórni amerykańskiej „Paramount", odtworzyła świetnie główną rolę w filmie „Czarna Lu" (film ten oglądaliśmy niedawno w „Uciesze"). Swanson, druga gwiazda „Paramountu", uniesiona głosem kobiecej zazdrości, postanowiła przezwyciężyć swoją śmiertelną rywalkę i oto — zagrała „Rajskiego Ptaka"! Treść obu filmów jest łudząco do siebie podobna. Choć gra rywalek różna — obie w niej odniosły niezaprzeczenie jednakowy sukces. Pola Negri stworzyła ekscentryczną Lu z papierosem w ustach, — Glorja Swanson była za to pocieszenym smarkaczem, nie pozbawionym jednakże szlachetnych uczuć patrjotycznych. Charakterystyczną jest rzeczą, że oba filmy realizował jeden reżyser Oldoit, który musiał się bardzo napocić, aby obojgu kapryśnym artystkom pomóc wskazówkami do osiągnięcia ambitnego celu.

„Hollywood" w kino Wandzie jest „uroczystym" filmem „Paramount" z powodu jubileuszu 10-letniej działalności. Dla kinomanów — istny raj!.. Wzięło w nim udział przeszło 30 gwiazd filmowych o światowej sławie. Oglądać można je było w wielu śmiesznych epizodzikach, statystujących ramię przy ramieniu, przy wspólnym stole w jednem atalier ich codziennej pracy, uśmiechniętych do siebie — jakby między niemi nie było żadnej zawiści. A przecież wszystkim jest znanem dobrze z dzienników owe czarujące miasto filmowe XX wieku Hollywood, w którem jedni na drugich „psy wieszają"...

Młodzież przepada za kinem. Przemawia ono w pewnym wieku bardziej do wyobraźni, niż najciekawsze książki. Niestety, jednak utwory filmowe nie są zdejmowane dla młodego pokolenia i dlatego budzą w jego impulsywnej duszy, w którą nauka i wychowanie nie zdołały jeszcze wpoić zasad tego, co szlachetne i wartościowe — podziw dla efektu i blichtru, czego następstwem są nieporozumienia szkolne i rodzinne, nie wspominając już o wykroczeniach przeciwko prawu. A przecież istnieje szereg książek pisanych jedynie dla najmłodszego pokolenia, że wspomnę tylko o znakomitych powieściach Burnetta lub Montgomery, które proszą się na ekran. Jeśli zaś dramat w tym rodzaju pojawi się na ekranie, jest on wyłącznie sukcesem „maleńkiego" aktora lub aktorki, nieodpowiedniej tendencji. Tak jest i z miłą powieścią Laury E. Richards, w której rolę młodej Peggy odgrywa malutka Amerykanka.

„Mój mały kapitan" (wyt. Soll. Lesser Princ. Picture Corpor. New York) — przedstawia losy małej dziewczynki, wyłowionej z wody przez latarnika Jurkinsa, która się tak przywiązuje do swego opiekuna, że wyrzeka się dla niego zbytku, oraz pobytu w domu bogatych krewnych i wraca do jego skromnej izby, nie chcąc go opuścić.

Peggy nie jest wprawdzie tak inteligentna jak Jack Coogan, „król dziecięcej mimiki", ale ma chwilami niezwykle dużo wdzięku. Zręcznie reżyserowane epizody (reż. Edwards Cline) i zdjęcia z natury, wplecione artystycznie w całość dramatu, czynią z filmu widowisko bardzo interesujące, godne oczów wszystkich. Programu dopełnia wesoła komedyjka amerykańska.

Ze wszech miar na poparcie zwłaszcza Kuratorjum szkolnego zasługuje propagandowy film wytwórni poznańskiej „St. Martynowski"— **„Polska Odrodzona"** (8 aktów), wyświetlany obecnie w **kino Sztuce.** Jest to pierwsza serja olbrzymiego cyklu, który ma objąć historję i zabytki, oraz przedstawić dzisiejsze bogactwo kultury Polski. **Serję pierwszą** obejmującą historję **dzielnicy poznańskiej,** wykonano pod protektoratem JE. ks. Kardynała Prymasa Dalbora, b. prezyd. Poznania C. Ratajskiego, wojewody poznańskiego p. A. Bnińskiego i dowódcy DOK. w Poznaniu gen. Raszewskiego. Zdrowej propagandzie kinematograficznej, jakiej **wyrazem jest ta pierwsza serja, należy szczerze przyklasnąć.** Zamiast erotycznych bzdurstw splątanych w przesadzoną fabułę, jak to mieliśmy nieraz sposobność oglądać w filmach propagandowych polskich (oj ten „Skrzydlaty zwycięzca"!) — pokazano nam fabryki, zdjęcia z pięknej ziemi poznańskiej (Gopło, Kruszwica), obyczaje lokalne (stroje, zabawy ludowe, okrężne), nie zapominając o doniosłych obrazach z historji, jak np. sprawa wrzesińska, dzieje wozu Drzymały, oswobodzenie Poznania (śmierć Ratajczyka i t. d. i t. d. Szkoda tylko, że ten ostatni film polski, posiadający tak kulturalną wartość, — pod względem technicznym nie sprostał swemu zadaniu.

„Bitwie" z Sessue Haykawą w kinie Nowości należałoby poświęcić więcej miejsca. Film ten zajmuje dziś w świecie filmowym jedno z pierwszych miejsc. Jest to doskonała przeróbka ze znanej powieści Claude Farrere'a „Markiza Yorisaka", a jego pointe'ą jest niezwykle silnie pod względem fotogenicznym oddana **bitwa** morska pod portem Artura floty japońskiej z rosyjską. Jeśli przyjmiemy za zasadę kinową zerwanie z „literacką" ciągłością treści, a dopatrywanie się nowych pierwiastków filmowych w ruchu i jego żywotności, bitwa ta jest dziś doskonałem arcydziełem filmowem, którego wrażenie nigdy w oczach nie zginie.

Esjot.

Życie sportowe.

Niedziela: Artyści teatrów krakowskich — Cracovia IV. 1 : 0. **Cracovia—Gallia Club 7 : 1 (5 : 1).**

Goście francuscy są drużyną szybką o dobrej technice i dobrym starcie do piłki, ale kombinują problematycznie tak jakby w swym składzie posiadali graczy z kilku klubów o różnych systemach gry. Cracovia wystąpiła w osłabionym składzie bez Kałuży i Cikowskiego, z Ptakiem i Limanowskim w ataku, a Chruścińskim na środku pomocy. To też atak jej mało kombinował, ale za to dużo strzelał mocno i celnie. Trzymał tu prym **dobrze tego dnia** usposobiony Limanowski, któremu **Cracovia zawdzięcza 3 zdobyte bramki.** Resztę podzielili między siebie Ptak, Zastawniak z karnego, Sperling z wolnego i Gintel. Jedyną bramkę dla gości strzela środek ataku po nieporozumieniu zaszłem w obronie Cracovii. Z Galji podobał się najwięcej szybki i zwinny prawy pomocnik, któremu udało się kilkakrotnie powstrzymać niebezpieczne wypady Sperlinga. Mecz nie obfitował w sportowe emocje. Goście okazali się dla naszej drużyny zespołem słabym i grającym brutalnie. **Sprowadzenie pupilów Paryża do Warszawy i Krakowa przyniosło sportowi polskiemu, o klasę wyżej stojącemu, duże rozczarowanie.** Sędziował p. Lustgarten.

Poniedziałek: R. K. S. Legja—Cracovia II. 4 : 3. Vasas—Cracovia 4 : 0 (3 : 0).

Cracovia zeszła z boiska w tak wysokim stopniu pokonana, mając przez cały czas jednak lekką przewagę, czego dowodem stosunek kornerów. Przyczynił się do tego atak zupełnie źle dnia tego usposobiony (oprócz skrzydeł), a przedewszystkiem sędzia p. Ziemiański. Podyktował on przeciw Cracovii 1-go karnego niesłusznie, a jego wyrozumiałość co do offside'ów gości, pozwoliła im uzyskać czwartą bramkę.

Vasas to drużyna — niczem nie psująca świetnej opinji swojej — szybka i jednolita, bez słabych punktów, **doskonała technicznie i taktycznie.** Wyróżniał się w niej przedewszystkiem **prawy łącznik Takacs** (reprezentacyjny gracz drużyny węgierskiej na międzynarodowe zawody), oraz obrońcy. Z Cracovii, grającej w tym dniu w pełnym składzie, najlepszą okazała się pomoc z **Zastawniakiem i Cikowskim. Malczyk w bramce,** w pierwszych minutach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi (złamaniu obojczyka). Zastąpił go **Latacz,** który parę strzałów (między innemi groźny strzał Takasca) obronił z wielką **zręcznością i brawurą.** Tempo gry od początku do końca matchu zawrotnie szybkie, jakiego już dawno nie byliśmy świadkami na boiskach krakowskich. **Esjot.**

Zapiski literackie.

ZADANIA LITERATURY WOBEC POLSKI NIEPODLEGŁEJ. Odbył się w Warszawie odczyt p. Stefana Kordjana Gackiego o zadaniach i roli literatury wobec Polski niepodległej. Referent określił minioną epokę (niewoli politycznej) jako obronną i bohaterską, w przeciwstawieniu do epoki rozpoczętej w roku 1918 — czynnej, pracy pozytywnej, organizatorskiej. Epoka miniona dążyła do odbudowy państwa, opierała się na instynkcie narodowym. Dzisiaj musimy budować społeczeństwo zdrowe i zdolne do samodzielnej pracy. Literatura nie obca jest temu kształtowaniu nowej rzeczywistości: „nowa sztuka" w Polsce ma ambicję oddziaływania na współczesność. Każdy z nas może modelować plastyczną glinę świata. Chodzi tylko o to, aby nie dążyć do wychowania jednostek typu „nadczłowieka", ale do typu zorganizowanego społeczeństwa. Referent cytuje Norwida: „Wszystko, co patrjotyzmu i historycznego dotyczy uczucia — tak wielkie i wielmożne jest w narodzie tym, iż zaiste kapelusz zdejmiem przed uliczznikiem warszawskim — ale — ale wszystko to, czego nie od patrjotyzmu, czego nie od narodowego, ale czego od społecznego uczucia wymaga się, to jest tak początkujące, małe i prawie nikczemne, że strach wspominać o tem... Jesteśmy żadnem społeczeństwem. Jesteśmy wielkim sztandarem narodowym"... ...„Polak jest olbrzym — a człowiek w Polaku jest karzeł, i jesteśmy karykatury, i jesteśmy tragiczna nicość i śmiech olbrzyma"... Musi nastąpić rozwój i wydoskonalenie człowieka w Polsce, aby, mówiąc dalej za Norwidem, „mózg Polski" był „umieszczony na tej wyżynie formy człowieka zbiorowego, gdzie mózg bywa, a nie „w pośladkowych nizinach, czaszce wręcz przeciwnych".

MŁODEJ SZTUCE SZKODZĄ WYBRYKI pornograficzno-bluźniercze, dezorjentują społeczeńswo, które z tymi objawami sprzęga wogóle wszelki rewolucjonizm w sztuce. Tak więc słusznie zwracają mi uwagę na zbytecznie jaskrawą metaforę w wierszu jednego z najmłodszych autorów lubelskich, p. S. Grędzińskiego, p. t. „Erotyk" („Reflektor" nr. 3). To, co tam autor mówi o „kochance", przywodzi na myśl ciężkie, brutalne, choć efektowne porównania Majakowskiego. Drastyczne metafory mają wogóle wartość wątpliwą. Lepiej z niemi skończyć. Wybrać coś świeższego: nieogranego, a jędrnego — to prawdziwa sztuka.

J. J.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Uroczysty obchód 40-lecia Sokoła.

W czasie Zielonych Świąt odbyła się w naszem mieście uroczystość 40-lecia krakowskiego Sokoła. Aczkolwiek obchód miał charakter „święta domowego“, wzięło w niem udział czterystu delegatów ze wszystkich stron Polski. Najliczniej stawili się delegaci z Zagłębia Dąbrowskiego.

W poniedziałek rano ruszył pochód Sokołów ze sztandarem, przy dźwiękach orkiestry rękodzielniczej do kościoła OO. Reformatów, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Janicki. Po powrocie do gmachu „Sokoła“ odbyła się na boisku uroczysta Akademja. Pierwszy zabrał głos prezes Dr. Rowiński, który w obszernym wywodzie przedstawił historję Towarzystwa. Następnie przemawiali: delegat Warszawy p. Kozielewski, delegat „Sokoła“ Macierzy (Lwów) major Kiwoński, wręczając krakowskiemu gniazdu adres pamiątkowy, następnie delegat gniazd Wielkopolski p. Lewandowski i Pomorza p. Mokrzycki.

Nastąpił z kolei hołd jubilatom: Bartoszewiczowi Kazimierzowi, Białkowskiemu Mieczysławowi, Beldowskiemu Władysławowi, Biborskiemu Aleksandrowi, Drowi Emilewiczowi, Krzyżanowskiemu Stanisławowi, Lubańskiemu Tadeuszowi, Macharskiemu Franciszkowi, Popielowi Florjanowi, Rucińskiemu Szczęsnemu, Rudnickiemu Józefowi, Saskiemu Sylwerjuszowi, Stachowiczowi Piotrowi. Uczczono przytem pamięć prezesa ś. p. Stycznia Wawrzyńca przez wręczenie tak, jak innym jubilatom pamiątkowego medalu do rąk syna, obecnego dyrektora policji dr. Stycznia. Medal ten nosi napis: „Jubileusz Sokoła Krakowskiego 1885—1925“.

Zjazd wojewódzki urzędników państwowych.

W niedzielę odbył się w Krakowie, w sali Tow. rolniczego, Zjazd wojewódzki urzędników państwowych, w którym wzięli udział delegaci z Rzeszowa, Warszawy, Bydgoszczy, Stanisławowa, Kołomyi i w. in.

Wiec zagaił Dr. Krajewski, podnosząc cel Zjazdu. Mówca podkreślił w szczególności nieuzasadnioną zniżkę płac na czerwiec, która szerokie masy urzędników pogrąża w jeszcze większą nędzę, — a w następstwie wywołuje nastrój niezbyt niepożądany, ale w skutkach nie dający się wprost określić. Naprawa tych stosunków musi w najkrótszym czasie ulec radykalnej zmianie, jeżeli maszyna państwowa ma regularnie funkcjonować.

Z kolei wygłosili referaty pp.: Czajka, Górka i Czapliński. W sprawie rozpowszechnienia organu Zrzeszeń „Jedność“ przemawiał Dr. Krajewski, poczem zabrał głos p. Duda z Warszawy, udzielając wyjaśnień na podstawie audjencji u premjera Grabskiego.

Straszna tragedja lotnicza w Rakowicach.

W poniedziałek 1 b. m. zdarzyła się na lotnisku rakowickiem straszna katastrofa lotnicza, której ofiarą padło dwóch oficerów. O godzinie 3 po południu wracały ze Lwowa dwa aparaty wojskowe, należące do 2-go pułku w Rakowicach. Przy lądowaniu, tuż nad zakładem OO. Pijarów, jeden z samolotów, obniżając swój lot, z wysokości około 100 m. runął na ziemię, grzebiąc pod szczątkami aparatu por.-pilota Michała Pielechowskiego, oraz por.-obserwatora Józefa Srokę. Na miejsce przybyła załoga lotnicza, oraz komisja sądowo-lekarska, która, po oględzinach, zarządziła przewiezienie zmiażdżonych ofiar do kostnicy szpitala wojskowego. Siła upadku była tak wielka, że aparat wbił się głęboko kadłubem w ziemię.

Przyczyną katastrofy było nagłe skręcenie steru, co spowodowało wstrzymanie silnika. Aparat momentalnie wpadł w korkociąg i po zrobieniu jednej t. zw. zwitki runął na pole ćwiczeń kawalerji koło zakładu OO. Pijarów.

Obaj polegli oficerowie byli młodymi ludźmi. Por. Pielechowski liczył lat 25, zaś por. Sroka lat 24. Śmierć zaskoczyła ich przy wykonywaniu lotu służbowego. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rakowicki odbędzie się jutro, we czwartek, o godz. 4 po południu z kaplicy cmentarza okręgowego przy ul. Wrocławskiej. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w piątek 5 b. m. o godz. 9-tej rano w kościele garnizonowym św. Piotra.

—o—

„AKADEMJA MARJAŃSKA“ W GIMNAZJUM SOBIESKIEGO.

Dowodem wielkiego zainteresowania się młodzieży gimnazjum III sztuką są urządzane bardzo często przepiękne poranki i akademje, stojące rzeczywiście na wysokim poziomie artystycznym. I tak, w dniu 29 maja b. r. odbyła się na dziedzińcu gimn. III o godz. 5 po poł. uroczysta „Akademja Marjańska“, urządzona przez tamtejszą Sodalicję gimn. przy łaskawem poparciu prawdziwego opiekuna młodzieży gimn. III, p. dyr. Pogorzelskiego.

Gości powitał p. H. Dembiński, członek Sod. M. Ak., zaznaczając w swem krótkiem przemówieniu, że młodzież uniwersytecka zawsze stara się utrzymać jak najserdeczniejsze stosunki z młodszą bracią, która ma kiedyś w przyszłości stanąć razem z nią do wspólnego warsztatu wznoszenia gmachu potężnego Państwa Polskiego pod opieką Królowej Korony Polskiej, celem uzyskania dla niej należnego miejsca w rodzinie państw europejskich.

Prawdziwy sukces święciła młoda orkiestra mandolinowa uczniów, prowadzona przez p. M. Kosteckiego, p. Z. Woźniak, st. U. J. (tenor) odśpiewał potężny hymn „Ave Marja“ i „A czy też urok jaki“ Niewiadomskiego, zaś p. M. Maksymowiczówna wzbudziła powszechny podziw wspaniałem solo skrzypiec: „Melodja“ Galkina, oraz duetem z p. A. Chmielochem: „Symfonja“ Dancla. Niezwykłą radość, zwłaszcza wśród młodzieży, wywołała „ilustracja“ ballady Mickiewicza „Powrót taty“, zainscenizowanej przez ks. Dra Prażmowskiego, przyczem podnieść należy niezwykłą ofiarność sekret. Komitetu rodzicielskiego, p. Dohnala, który w swej pracowni zupełnie bezinteresownie wykonał stroje „zbójców“ i t. d. według drzeworytu Skoczylasa. Również i abiturjenci, aczkolwiek udając się przez to do matury, poświęcili wiele czasu urządzeniu tej Akademji, z pośród których, np. p. Karol Estreicher wziął nawet czynny udział, wygłaszając z wrodzoną mu werwą wspaniały „Prolog“.

Młodzież akademicka, licznie zebrana, jest najlepszym dowodem miłości, z jaką odnosi się ona do tego przybytku wiedzy i tych zacnych profesorów, od których pobierała światło nauki i prawdy, potrzebne do późniejszego życia.

Z.

25-LECIE KAT. ZWIĄZKU POLEK.

Katolicki Związek Polek w Krakowie urządza w bieżącym roku 25-letni jubileusz swego istnienia. Obchód odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 b. m. według następującego programu: dnia 6 b. m. o godz. 8 wieczorem zebranie towarzyskie w sali Tow. Technicznego, ul. Straszewskiego l. 28, dnia 7 b. m. o godz. 9 rano Msza św. w Katedrze na Wawelu; odprawi Książę Biskup Sapieha; po Mszy św. zwiedzanie Zamku królewskiego, o godz. 11 uroczyste zebranie w sali Rady miejskiej.

Program zebrania zawiera: chór ze współudziałem Tow. Oratoryjnego, zagajenie, powitanie gości, sprawozdanie z 25-letniej działalności Związku, referat p. Zofji Rzepeckiej z Poznania p. t.: „Kobieta katolicka w dobie obecnej“, i chór. O godz. 2 wspólny obiad w sali Teatru; wieczorem przedstawienie w teatrze im. J. Słowackiego. Dnia 8 b. m.: o godz. 9 rano Msza św. w kościele św. Jana przy ul. św. Jana, o godz. 4 walne zebranie członków Katolickiego Związku Polek w sali Tow. rolniczego (pl. Szczepański l. 8).

WYCIECZKI ZAGRANICZNE W KRAKOWIE

W poniedziałek 8 b. m. o godz. 7.45 rano przyjeżdża do Krakowa grupa parlamentarzystów angielskich, reprezentujących sfery przemysłowe. Goście, w liczbie 8-miu, zabawią w naszem mieście przez dzień, a w nocy wyjadą do Łodzi. — Pod koniec czerwca zjadą do Krakowa uczestnicy XII Międzynarodowego Kongresu rolniczego, który rozpoczyna obrady w Warszawie około 20 b. m. W skład wycieczki wejdzie 200 osób ze wszystkich niemal państw świata. Celem przyjęcia członków Kongresu zawiązuje się w Krakowie komitet pod przewodnictwem prezesa Małopolskiego Tow. rolniczego, Dr Jury.

Kraków, 3 czerwca.

Środa 3: Pauli.
Czwartek 4: Franciszka.
Czwartek 4: Wschód słońca o godz. 3.43, zachód o 20.13.

Z ODBYTEGO W ZIELONE ŚWIĘTA KONGRESU CH. D. podajemy dziś, z powodu obfitości materjału, sprawozdanie tylko z plenarnego zebrania w pierwszym dniu obrad. Dalszy ciąg sprawozdania przyniosą numery najbliższych dni.

NOWI SĘDZIOWIE APELACYJNI. Minister sprawiedliwości zamianował sędziami apelacyjnymi w Krakowie następujących sędziów sądu okręgowego: Dra Karola Jakubowskiego, Adama Pierzchalskiego i Zygmunta Bocheńskiego. Dalsze nominacje nastąpią w najbliższych dniach.

USTĄPIENIE PROKURATORA BRASONA. Jak słychać, szef prokuratury przy sądzie okręgowym karnym w Krakowie, Dr Brason, rozpocznie w najbliższych dniach urlop, po którym przejdzie, na własną prośbę, w stan spoczynku. Podobno opróżnione stanowisko obejmie zastępca nadprokuratora Dr Kalczyński.

WYNIK ZBIÓRKI NA KOLONJE WAKACYJNE W PORĘBIE WIELKIEJ, urządzonej w niedzielę, 24 maja przyniósł „Towarzystwu Kolonji wakac. dla uczniów gimn. m. Krakowa“ kwotę 2.224 zł. Towarzystwo wyraża tą drogą wszystkim Paniom, zbierającym datki przy stolikach jaknajserdeczniejsze podziękowanie, jak również p. Z. Skąpskiemu, głównemu organizatorowi tej akcji, a nadto P. T. Publiczności, która drobnemi datkami hojnie przysporzyła tyle funduszów Towarzystwu, iż jest w stanie przyjąć również w tym roku liczbę ubogich dzieci na kolonje wakacyjne do Poręby Wielkiej, tem większą, o ile zapowiedziany na dzień 14 czerwca festyn nie zawiedzie i spodziewań.

„SALON WIOSENNY“ W TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Na obecną wystawę w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim w ostatnich dniach nadesłał Julian Fałat akwarelę p. t. „Gęsi nad wodą“. — „Salon Wiosenny“, który obudził tak wielkie zainteresowanie wśród publiczności, reprezentuje twórczość malarską najwybitniejszych artystów polskich.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 3—3.50 gr., sera 1—1.20 zł., jaja za kopę 5.40—6 zł., za sztukę 9—10 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 3—5 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 4—6 zł., raki za kopę 8—12 zł.

POZIOMKI I BORÓWKI. Na targu i w sklepach pojawiły się wczoraj w wielkich ilościach truskawki, poziomki i borówki. Truskawki sprzedawano po 4 zł. za 1 kg., poziomki po 2 zł. za litr, zaś borówki po 1 zł. za litr.

OGLĘDZINY MIĘSA WPROWADZANEGO DO MIASTA. Z dniem 1 kwietnia b. r. wznowił Magistrat ze względów sanitarnych oględziny i kontrolę przywożonego mięsa do Krakowa, które pokrywa przeszło połowę zapotrzebowania mięsa w mieście. Rzeźnia miejska dostarczyła w kwietniu b. r. dla konsumcji miejscowej mięsa z 1.939 sztuk bydła, 3.315 cieląt, 3.374 świń, 8 kóz, razem 8.636 sztuk, podczas gdy przywieziono do Krakowa w tym samym czasie mięsa z 635 sztuk bydła, 3.338 cieląt, 845 nierogacizny, 46 baranów i kóz — razem 4.864 sztuk. Najwięcej mięsa dostarczają rzeźnicy z Piasków Wielkich, którzy przywieźli do miasta mięsa z 215 sztuk bydła, 1.957 cieląt, 557 nierogacizny i 46 baraków i kóz. — Reszta pochodzi z powiatów: Wielickiego, Bocheńskiego, Brzeskiego, Rzeszowskiego, Limanowskiego, Makowskiego, Olkuskiego i Miechowskiego.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 24 do 30 maja b. r. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 12 (w tem 5 obcych), na dur brzuszny 3 (w tem 1 obca), na zapalenie opon mózgowych 1 obca, na czerwonkę 3 (w tem 2 obce), na odrę 22, na ospę wietrzną 2, na dyfterję 1 obca, na koklusz 5.

ZNOWU ODROCZENIE ROZPRAWY PRZECIW CZŁONKOM „JUGENDU“. Wczoraj odbył się w sądzie okr. karnym w Krakowie dalszy ciąg rozprawy przeciw 59 żydom, oskarżonym o należenie do nielegalnego związku „Jugend“. Po przesłuchaniu świadka Olearczyka, aspiranta policji politycznej, który złożył bardzo obciążające zeznania dla oskarżonych, trybunał stwierdził niejawienie się świadka komisarza Karcza. Sędzia Hubaczek odroczył rozprawę do 23 b. m.

OSKARŻONY O USIŁOWANE MORDERSTWO. Przed sądem wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw strzelcowi Wiktorowi Nowakowi z 3 p. s. p., oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego morderstwa. Nowak w kwietniu 1924 r. targnął się ze sztyletem w ręku na Ignacego Turleja, zadał mu jednak tylko ciężkie uszkodzenie ciała, gdyż Turlej zdołał się obronić. Oskarżony tłumaczył się, że nie miał zamiaru zamordowania Turleja i zranił go tylko w obronie własnej. Trybunał, po przesłuchaniu świadków, uwolnił Nowaka od zbrodni usiłowanego morderstwa, a zasądził go za uszkodzenie ciała na 6 miesięcy więzienia. Przewodniczył pułk. Dr Kappel, oskarżał prok. kap. Roch.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj na ulicy Długiej wypadła z wozu tramwajowego Helena Porębska, zamieszkała przy ul. Ogrodowej 6, skutkiem czego doznała potłuczenia głowy. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do domu.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj po południu odebrał sobie życie celnym strzałem z rewolweru w skroń Dr Samuel Gleicher, wdowiec, ojciec dwojga nieletnich dzieci, przemysłowiec, zamieszkały w Krakowie przy ul. Lubomirskich l. 29. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

OFIARA ALKOHOLU. Anna Pawlik, lat 74, zamieszkała przy ul. Kątowej Nr. 4, przybyła w stanie nietrzeźwym wczoraj po południu do mieszkania Zofji Skurowej przy ul. Kątowej Nr. 6 i tam zasnęła. Ponieważ do wieczora nie wytrzeźwiała, pozostawiono ją na nocleg. Nad ranem spostrzegli domownicy, że Pawlikowa nie żyje i wówczas zaalarmowano Pogotowie.

PRZEJECHANA PRZEZ WÓZ. Wczoraj po południu przejechał wóz ciężarowy Marję Kmiecik (lat 40), zajętą czyszczeniem ulicy Mikołajskiej. Kmiecikową, która doznała licznych obrażeń, przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala chirurgicznego.

ZNOWU DEFRAUDACJA NA POCZCIE. Do policji krakowskiej doniesiono, że dnia 29 z. m. dopuścił się kierownik ajencji pocztowej w Rzuchowej, pow. Tarnów, sprzeniewierzenia 4000 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zawiadomienia i komunikaty.

„SPIRYTYZM A METAPSYCHIKA“. Pod powyższym tytułem krakowskie Towarzystwo Metapsychiczne urządza wieczór dyskusyjny we środę dnia 3 b. m. o godz. 7 wieczorem w auli gimnazjum przy ul. Studenckiej 12, II p. Wstęp bezpłatny tak dla członków, jak i dla gości, o których liczny udział uprasza się. O ile czasu starczy, odbędą się po dyskusji doświadczenia z medjum telepatycznem.

Z KRAK. TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Dzisiaj, we środę, o godz. 7 wieczorem posiedzenie naukowe w Zakładzie anatomji patologiczne j U. J. prof. Ciechanowskiego. Demonstrować będą: Dr Kosiński, Dr Surzec, Dr Roman, p. Kiełczewski, p. Skibniewski, Dr Dr Roman, p. Kiełczyński, p. Skibniewski, Dr Mróz, Dr Szczeklik, p. Malewski. Wygłoszą komunikaty z demonstracjami: Dr Ściesiński, Dr Klepacki, p. Kiełczewski, Dr Stryjeński, Dr Szczeklik, Dr Nowicki, Dr Wilhemianka, Dr Morozowa, prof. Ciechanowski.

CHÓR UKRAIŃSKI na koncercie 4 b. m. w Starym Teatrze odśpiewa najlepsze numera ze swego repertuaru, przeważnie ludowe pieśni, w których się odbija szeroki oddech bezgranicznych pól i stepów ukraińskich. Bilety od 1 do 5 zł. do nabycia u p. Lipskiego (Sławkowska 8).

WPISY DO PAŃSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO w Krakowie (Aleja Mickiewicza 7) odbędą się w dniu 22 b. m. od godz. 9—12, poczem nastąpi egzamin wstępny.

—o—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Skąpiec“ (gośc. występ L. Solskiego).
Czwartek: „Dożywocie“ (gośc. występ L. Solskiego).
Piątek: „Horsztyński“ (gośc. występ L. Solskiego.
Sobota: „Mieszczanie“ (gościnny występ L. Solskiego).

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Środa: „Nocna ćma“.

Repertuar teatru „Bagateli“.

Środa: „Simona już jest taka“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WANDA: „Co może kobieta“.
SZTUKA: „Odrodzona Polska“.
UCIECHA: „Dziecię Francji“.
PROMIEŃ: „Błyskawiczny Upiór“.
NOWOŚCI: „Bitwa“.
WARSZAWA: „Alarm o północy“.
REDUTA: „Złota pułapka“.

—o—

WYSTĘPY SOLSKIEGO. Dzisiaj po raz ostatni Molierowski „Skąpiec“, który ze wszystkich występów L. Solskiego doznał największego sukcesu. Jutro, na liczne żądania, jeszcze raz „Dożywocie“ z kapitalną kreacją znakomitego gościa jako Łatki. W sobotę niegrana od przeszło 18-tu lat sztuka Gorkiego „Mieszczanie“, w której dyr. Solski stwarza pamiętną postać naiwnego ptasznika Pierczychina. Wobec kończącego się już niebawem cyklu tych występów, „Mieszczanie“ grani będą również tylko kilka razy.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. DYMITRA CZECHOWSKIEGO. W kaplicy gimnazjum III odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, przy udziale całego grona nauczycielskiego i młodzieży, za duszą ś. p. Dymitra Czechowskiego, byłego profesora i kierownika zakładu. Chcąc dać wyraz swej czci dla niezmordowanej pracy i nieugiętego charakteru zmarłego, grono nauczycielskie wraz z młodzieżą złożyło 100 złotych na ręce S. Samueli na obiady dla biednych studentów.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 4 b. m. w kościele Felicjanek o godzinie 8.

—o—

NEKROLOGJA.

† **Dr Andrzej Rayski,** radca sądu apelacyjnego w Krakowie, zmarł 1 b. m., przeżywszy lat 56. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we środę, **o godz. 9 rano z kaplicy szpitala św. Łazarza.**

† **Mieczysław Solecki,** starosta w Chrzanowie, zmarł dnia 31 maja b. r. Był to wybitny urzędnik administracyjny, nadzwyczaj pilny i sumienny, pełen inicjatywy dla dobra służby. Administracja traci w nim jednego z najlepszych starostów. Niespodziewany zgon starosty soleckiego wywołał żal u wszystkich, którzy go znali. Eksportacja zwłok z gmachu starostwa w Chrzanowie do kościoła odbyła się dnia 2 b. m. o godz. 4, poczem zwłoki zostały przewiezione do Krakowa. Imieniem wojewody i województwa wyjechał do Chrzanowa naczelnik wydziału prezydjalnego Rawski. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie dzisiaj (we środę) o godz. 5 po poł. z kaplicy cmentarza Rakowickiego.

BŁ. P. JAKÓB JUDKIEWICZ, wieloletni członek krakowskiej Rady miejskiej i członek Izby handlowej, zmarł dnia 31 maja, przeżywszy lat 68. Jego cenny zbiór gobelinów i innych zabytków nabyło niedawno Muzeum Narodowe.

11 miljonów zł. na roboty publiczne w województwie krakowskiem.

NA ODBUDOWĘ WAWELU WYASYGNOWAŁ RZĄD OGÓŁEM 735.000 ZŁ.

Według statystyki, nadesłanej nam przez okręgową Dyrekcję robót publicznych w Krakowie, ogólna suma kredytów rządowych na roboty publiczne w województwie krakowskiem na rok 1925, przy uwzględnieniu dodatkowych subwencyj, wynosi 11,325.300 zł. Z sumy tej przypada 6,246.600 zł. na nowe budowle, 1,168.100 zł. na remonty, dalej, 1,704.600 zł. na roboty drogowe i 2,206.000 zł. na roboty wodne.

Oprócz wymienionych już przez nas niedawno kredytów na poszczególne gmachy rządowe, wymienić jeszcze należy kwotę 125.000 zł. na kupno placu i na plany dla archiwum ziemskiego w Krakowie, 240.000 zł. na kosztorys gmachu więziennego, 25.000 zł. na opracowanie planów gmachu sądowego w Krakowie, 150.000 zł. na budowę 6 domków straży celnej na pograniczu czecho-słowackiem, 150.000 zł. na gmach pocztowy w Krynicy, 1,200.000 zł. na budowę nowych łazienek mineralnych i rozbudowę Krynicy i t. d. Nadto na rozbudowę szkoły przemysłowej w Krakowie wyasygnował rząd 150.000 zł., na szkołę rolniczą w Czernichowie 100.000 zł., na remont Bibljoteki Jagiell. 26.500 zł., na Collegium Juridicum 65.600 zł., na Coll. Minus 59.000 zł., na Coll. Nowodworskiego 32.000 zł., na b. szkołę przemysłową przy ul. Gołębiej 23.000 zł., na baraki kliniki psychjatrycznej 35.000 zł., na gimnazjum VIII w Krakowie 10.000 zł., na gimn. im. Brodzińskiego w Tarnowie 15.000 zł., na gimn. w Wadowicach 8000 zł., na restaurację zamku w Niepołomicach 26.000 zł., na przebudowę baraków w Oświęcimiu 62.000 zł., na remont domu służby klinicznej w Krakowie 7000 zł., na przebudowę b. magazynu z oficynami przy ul. Jagiellońskiej w Krakowie 24.000 zł., na remont innych gmachów państwowych, oraz zarekwirowanych w Krakowie 25.000 zł., na odbudowę Wawelu 235.000 zł. — dodatkowy kredyt 500.000 zł.

W dziale robót drogowych wymienić należy: na budowę szosy z Krzyżówki do Krynicy (I rata) 150.000 zł., subwencja dla Spółki drogowej Kraków—Ojców 25.000 zł.

Na budowę mostów przyznano kredyty: na Dunajcu w Zgłobicach pod Tarnowem 66.000 zł., na Białej w Grybowie (I rata) 65.000 zł., na Kryniczance w Krynicy 30.000 zł., na mur oporowy koło mostu na Kamienicy pod Nowym Sączem 8000 zł., na Sękówce koło Gorlic 30.000 zł., na Dunajcu w Biskupicach 70.000 zł., na Rabie w Gdowie 22.000 zł., na Dunajcu w Kurowie 22.500 zł., na Kamienicy w Nowej Wsi 24.500 zł., na Przemszy w Chełmku 40.000 zł., oraz cały szereg innych pomniejszych mostów. Cała dotacja na budowę mostów wynosi 450.000 zł., a konserwacja i utrzymanie około 1000 klm. dróg 1,168.800 zł., subwencje dla powiatów, na drogi powiatowe i gminne 85.800 zł.

Na regulację rzek żeglowych wyasygnował rząd: na regulację Dunajca od Nowego Sącza do Łosośiny 100.000 zł., Wisłoki od Jasła do Ujścia 50.000 zł., Soły 100.000 zł., Skawy (wraz z jazem w Grodzisku) 81.000 zł., Raby 65.000 zł., Dunajca od N. Sącza do N. Targu 100.000 zł., Wisłoki powyżej Jasła w górę 30.000 zł. Na budowę zbiornika na Sole w Porąbce preliminowane jest około 600.000 zł., na meljoracje publiczne około 760.000 zł.

Prócz tego przypadają odnośne datki ze strony kraju (Tymczasowego Wydziału samorządowego) na regulacje i obwałowanie rzek, których to przedsiębiorstw jest 47 w budowie. Z przedstawionego zestawienia okazuje się, że kredyty preliminowane przez rząd na roboty architektoniczne są znacznie wyższe, aniżeli kiedykolwiek w czasach przedwojennych, przeznaczone na te roboty kredyty przez b. rząd zaborczy i Wydział krajowy.

W sprawie służby wojsk. maturzystów.

„Polska Zbrojna“ ogłasza artykuł w sprawie służby wojskowej maturzystów, w którym radzi maturzystom spełnienie należącego do nich obowiązku 15-miesięcznej służby wojskowej bezpośrednio po złożeniu egzaminu dojrzałości, a przed zapisaniem się na uniwersytet. Jak wiadomo, maturzyści mają prawo korzystania z odroczeń służby wojskowej do 26 roku życia, t. j. do ukończenia wyższych studjów, jednak wyżej wspomniany dziennik podaje szereg względów, przemawiających za odsłużeniem obowiązku wojskowego przed studjami uniwersyteckiemi. Względami tymi są: 1) Uregulowanie obowiązku służby wojskowej i uzyskanie stopnia oficerskiego w rezerwie. 2) Wiek maturzystów jest najodpowiedniejszy do przechodzenia służby wojskowej. Po 26 roku do warunków służby wojskowej trudniej się będzie nagiąć. 3) Służba wojskowa przyczyni się bezwzględnie do rozwoju sił fizycznych i zahartuje młodzież do dalszej pracy na polu naukowem i życiowem. 4) Przez to uniknie się przerwy między ukończeniem wyższych zakładów naukowych i uzyskaniem stanowisk w obranym zawodzie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ukochanemu Mężowi mojemu ś. p. Generałowi

Feliksowi CYRUS-SOBOLEWSKIEMU

jako i za piśmienne przesłane słowa współczucia serdeczne podziękowanie tą drogą składa w głębokim żalu pozostała

954 **Żona**

F. B. AUSTIN. 6

Nieprawdopodobne morderstwo.

tłomaczył Bronisław Falk.

Quentin Quayne zaczął mówić:

— Będzie pani słyszeć mój głos i to tylko wtedy, jeśli będę mówił do pani. Nie będzie pani słyszeć nikogo innego. Będzie tu pani widzieć tylko sir Humphrey'a Maule i Mr. Loftusa. Zresztą nikt panią nie obchodzi. Ubiegłej nocy wyszła stąd pani, wraz z ojcem, około jedenastej. Będzie się pani wydawać, że godzina ta wróciła, że przeżywasz wszystko to, co stało się potem. — Zwrócił się do Sebrighta. — Biorę cię na świadka, Sebright, że nie sugeruję tej kobiecie, co się właściwie stało.

Mały staruszek chciał wyrwać się z uścisku Sebrighta.

— Klaro! — wołał, chwytając powietrze. — Klaro! Słuchaj mnie! Klaro! Musisz być posłuszną tylko mnie!

— Zatkaj mu gębę! — rzekł Quayne.

Sebright położył swą wielką dłoń na ustach mężczyzny.

Kobieta nie zwracała na to żadnej uwagi. Siedziała nieporuszona.

— A teraz, Fräulein Weidmann, proszę wstać!

Quayne mówił spokojnie, ale tonem rozkazu.

Wstała.

— Powiedziała już pani „dobranoc" sir Humphrey'owi i Loftusowi. Gdzie się pani znajduje?

— W aucie. — Głos jej brzmiał wyraźnie, ale jakby z oddali. — Nie mogę wstać.

— Proszę zatem usiąść.

Usiadła na poręczy krzesła.

— Co pani wówczas mówiła?

— Du hast die Schlüssel? — Słowa wypowiadała automatycznie, bez zachęcenia jej, a oczy jej przybrały teraz wyraz przebiegłości. — Famos! — Kilka słów po niemiecku nie zrozumiałem. — Ja, ja. Zwei Stunden, ja, sicher!

— Dwie godziny — rzekł Quayne. — Te dwie godziny już minęły. Jest kwadrans na drugą. Gdzie się pani teraz znajduje?

— Tutaj.

Powstała, jakby w transie.

— Jak pani tu weszła?

— Otworzyłam drzwi kluczami, wyciągniętymi z kieszeni sir Humphrey'a.

Odpowiadała na pytania, jak osoba we śnie.

— A zatem jest kwadrans na drugą. Gdzie pani stała o tej godzinie?

— Wchodziliśmy właśnie do pokoju.

Quayne poprowadził ją uroczyście do drzwi.

— Proszę się zachowywać, jak wówczas. Cały wypadek ma pani przeżyć raz jeszcze!

Ożywiła się znowu. Szła od drzwi na palcach, oglądając się za siebie, jakby ktoś szedł za nią. Przywoływała go ruchem ręki, szepcąc po niemiecku:

— Tak... tak... bezwładni... obaj. Spiesz się!

Quayne, Sebright i jego więzień, usiłujący wciąż wyrwać się, cofnęli się w tył, pozostawiając na środku pokoju postacie Loftusa i sir Humphrey'a. Przyglądaliśmy się wszystkiemu, jak w teatrze.

Podeszła do biurka, otworzyła jedną szufladę, potem drugą, jakby czegoś szukając, wydała okrzyk zadowolenia. W ręku jej błysnął rewolwer, rewolwer sir Humphrey'a (który Quayne w czasie mojej nieobecności położył na dawnem miejscu). Podawała go jakiejś niewidzialnej osobie.

— Masz go! — szeptała po niemiecku, prawie bez tchu. — Spiesz się!

Upuściła broń, która spadła na ziemię. Ale jej musiało się zdawać, że niewidzialna owa postać odebrała ją. Drgnęła mimowoli, wśród zupełnej ciszy, jakby przerażona wystrzałem.

— Gott! — szepnęła po niemiecku. — Co za hałas! — Skoczyła ku skurczonemu w krześle ciału Loftusa, przyjrzała mu się i kiwnęła głową — Tot.

Obejrzała się dokoła, popatrzyła na sir Humphrey'a, który siedział z wytrzeszczonemi oczyma, oddechając ciężko. Podeszła ku niemu, ujęła go za rękę i rzekła po angielsku.

— Słyszysz mnie?

— Tak jest.

Sir Humphrey spojrzał na nią.

— Patrz mi w oczy.

Spełnił rozkaz i przyglądał się jej w milczeniu przez minutę lub dwie.

— Kiedy się zbudzisz, będziesz przekonany, że zabiłeś przyjaciela swego Loftusa. Powiem ci, jak się to stało. Po odprowadzeniu nas do auta, powróciłeś, poszedłeś prosto do biurka, wyjąłeś rewolwer i zastrzeliłeś go. Nie zbudzisz się przed siódmą. Nie będziesz nic pamiętał od chwili naszego odjazdu w aucie. Ale będziesz tak pewny, że zastrzeliłeś Loftusa, że pójdziesz rano na policję i oskarżysz się sam. Zrozumiane?

— Tak jest.

Głos sir Humphrey'a dochodził z daleka.

— Wielki Boże! — zawołał Sebright.

Zdumiony rozgrywającym się w jego oczach dramatem, musiał na chwilę wypuścić więźnia z uścisku. Wszczęło się szamotanie — i w chwilę potem usłyszałem głośny wystrzał i ujrzałem delikatny obłoczek dymu. Kobieta zachwiała się i padła twarzą na ziemię.

Quayne skoczył ku niej, obrócił ją na wznak, potrząsnął głową.

— W samo serce — rzekł.

Zwróciliśmy się obaj ku małemu staruszkowi, któremu w tej chwili Sebright wyrwał automatyczny pistolet. Dr Hugo Weidmann uśmiechnął się do nas zjadliwie.

— Lepsze to dla niej, niż wasze angielskie prawa — rzekł. Stał się nagle cynicznym. — wyciężyłeś, Mr. Quayne. Myśmy dokonali tej zbrodni. Ale zanim odejdę z tym panem — azał głową ku Sebrightowi — chciałbym się dowiedzieć, jako znawca, co to za czary rzuciłeś na moją córkę?

Quayne uśmiechnął się.

— Rzecz bardzo prosta, drogi panie. Kiedy ratowaliśmy ją w niespodzianem, ale zrozumiałem omdleniu, wyjąłem z pańskiej kieszeni małą flaszeczkę, którą nosisz na wszelki wypadek z sobą — pokazał ją — i która zawierała ów preparat, jakim otumaniłeś wczoraj Loftusa i Maule'a. Dałem jej odpowiednią dawkę z wódką. — Nie zważając na przekleństwa staruszka, zwrócił się do sir Humphrey'a, który siedział wciąż sztywno w krześle i szarpnął go za ramię. — Zbudź się, Maule — rzekł z humorem. — Siódma godzina.

Sir Humphrey poruszył się, obejrzał się dokoła i skoczył przerażony na równe nogi. Oczy jego spostrzegły Sebrighta.

— Wszystko w porządku, sir Humphrey'u — rzekł Sebright. — Wiemy teraz, kto zamordował biednego Loftusa.

— Tak — rzekł sir Humphrey. — Boże zmiłuj się nademną, ja to uczyniłem. Chociaż nie wiem dlaczego! Aresztujcie mnie!

Spojrzeliśmy na siebie.

— Wielki Boże! — rzekł Quayne. — Zahypnotyzowała go po raz drugi.

— Wszystko to — mruknął Sebright, oszołomiony i bez humoru — wyda się sędziom zbyt fantastycznem, Quayne.

— Bynajmniej, inspektorze — przemówił chrapliwy głos. — Sprawa nie przyjdzie przed sędziów. — Był to głos małego staruszka. Twarz jego była blada, okropna, z ust spływała mu piana. — Kiedy tu wszedłem i ujrzałem Quayne'a, zrozumiałem, że wszystko stracone. Przedsięwziąłem pewne środki ostrożności — skrzywił się okropnie — mała szklanina, wzięta do ust. — Wił się w uścisku Sebrighta coraz słabiej, aż wreszcie padł na ziemię bez życia.

Koniec.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Heleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.